Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 3 LUTEGO 1946 ROKU Nr 34 (226)

ZAPRZYSIĘŻENIE SEKRETARZA ONZ

Trygve Lie objął najwyższy urząd w historii ludzkości

LONDYN (BBC). Wczoraj odbyło się uroczyste objęcie stanowiska przez nowo obranego sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych — ministra spraw zagranicznych Norwegii — Trygve Lie.

Akt złożenia przysięgi nastąpił w obecności wszystkich delegatów na posiedzeniu plenarnym, na którym przewodniczył prezydent Spaak. Min. Trygve Lie ukazał się na podium w otoczeniu siedmiu wiceprzewodniczących Walnego Zgromadzenia, przy czym min. Bevin i Wyszyński stali po obu jego stronach. Prezydent Spaak otwierając uroczyste zebranie, wygłosił krótkie przemówienie, w którym scharakteryzował odpowiedzialną i historyczną rolę, jaka przypada w udziale pierwszemu sekretarzowi Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Następnie zabrał głos Sekretarz Generalny Lie i wygłosił uroczystą formułę przysięgi. Powiedział on, iż zobowiązuje się do sumiennego wykonywania swych funkcji, spełniać je będzie mając na względzie jedynie i wyłącznie interesy Organizacji Narodów Zjednoczonych. „Nie będę prosił o wskazówki, ani nie przyjmę żadnych dyrektyw, pochodzących od poszczególnych rządów, kierować się będę wyłącznie instrukcjami, udzielonymi mi przez Organizację".

Gratulując nowozaprzysiężonemu Sekretarzowi Generalnemu, prezydent Spaak powiedział: „Będzie Pan piastował stanowisko, które reprezentuje samego ducha naszej organizacji".

W odpowiedzi na słowa prezydenta Spaaka Sekretarz Generalny Lie zabrał ponownie głos. Wymienił najważniejsze obowiązki sekretariatu generalnego, który jego zdaniem, winien służyć pomocą w pierwszym rzędzie Radzie Bezpieczeństwa, dalej Radzie Gospodarczej i Społecznej oraz Radzie Powierniczej. Na zakończenie Lie powiedział: „Otrzymaliśmy święte polecenie od tych, którzy oddali życie, abyśmy byli wolni. W rękach naszych spoczywa przyszłość całego cywilizowanego świata."

Rozkaz prem. Gouin do armii francuskiej

PARYŻ, PAP. Francuski premier i minister obrony narodowej, Feliks Gouin wydał następujący rozkaz do wojsk francuskich. „Przejmując urząd naczelnego dowódcy armii oraz min. obrony narodowej, pragnę wyrazić wszystkim żołnierzom wdzięczność za dokonane przez nich czyny. Polegam na waszej lojalności i waszej dyscyplinie w wykonaniu dzieła odbudowy, które pomoże naszej ojczyźnie odzyskać należne jej stanowisko w świecie.

POMOC DLA ZNISZCZONYCH KRAJÓW

Wniosek delegata Polski przyjęty przez plenarne Zgromadzenie ONZ

LONDYN, BBC — Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Organizacji Narodów Zjednoczonych poruszono sprawę udziału Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz sprawę pomocy dla zniszczonych przez wojnę krajów europejskich.

Na wniosek delegata amerykańskiego, senatora Connaly, sprawę udziału przedstawicieli Związków Zawodowych w ONZ przekazano komisji pierwszej do spraw politycznych i bezpieczeństwa. Wniosek ten poparli przedstawiciele Związku Radzieckiego, Francji i Unii Południowo-Amerykańskiej.

Następnie delegat Polski, minister Stańczyk, odczytał rezolucję, w której domagał się zorganizowania szybkiej akcji pomocy, mającej na celu odbudowę zrujnowanych przez wojnę krajów europejskich. Pomoc UNRRY jest chwilowa i ograniczona, ma charakter doraźny; postulatem jest długoterminowy plan pomocy, która postawiłaby na nogi kraje wyzwolone. Minister Stańczyk podkreślił, że pokój świata jest nie do osiągnięcia tak długo, jak długo istnieje nędza i nierówność społeczna. Szerokie planowanie długoterminowej pomocy — oto zadanie, jakie winno być zadaniem Rady Gospodarczej i Społecznej.

Delegatka brytyjska, minister oświaty Ellen Wilkinson zabierając po raz pierwszy głos na Walnym Zgromadzeniu, gorąco poparła wniosek ministra Stańczyka, podkreślając, iż zakres pomocy dla krajów zrujnowanych winien być tak wielki, aby w krótkim czasie doprowadził te kraje do samowystarczalności gospodarczej. Do powyższego wniosku wniósł poprawkę delegat Stanów Zjednoczonych Townsend, który zalecił przekazanie sprawy planowania pomocy krajom europejskim Komisji Gospodarczo-Finansowej.

Wniosek delegata Polski — min. Stańczyka został przyjęty z poprawką delegata Townsenda.

Proklamacja Indonezyjczyków

LONDYN, PAP. Agencja Reutera donosi, z Batawii, że przywódcy indonezyjscy ogłosili, że indonezyjskie oddziały zbrojne, utrzymujące spokój, zostały przekształcone w regularną armię republiki.

Armia ta będzie jedyną organizacją wojskową republiki i zostanie zorganizowana według międzynarodowych zasad wojskowych.

Nowe trzęsienie ziemi w Szwajcarii

BERN, PAP. Radio szwajcarskie doniosło, że obserwatoria zanotowały nowe wstrząsy podziemne.

Prasa radziecka o blokach państw

MOSKWA (PAP). Omawiając pracę ONZ prasa radziecka podkreśla, że niektóre czynniki reakcyjne na świecie są niezadowolone z powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych i ze zdwojoną siłą starają się przeciwstawić jej idee bloków i sfer wpływów. Szwedzki dziennik „Aftonbladet" porusza znowu sprawę. Pisze on, że świat rozpada się na odrębne, izolowane obszary, stanowiące całość w sobie, a współpraca winna odbywać się wewnątrz tych obszarów. Takim obszarem jest Skandynawia, stanowiąca rejon północny. Tak przemawiają koła, dzięki którym Szwecja znalazła się poza Organizacją Narodów Zjednoczonych. Dotąd wysuwano argumenty kulturalne i gospodarcze. Obecnie ujawniają się argumenty polityczne. Debata w angielskiej izbie lordów znów ujawniła tendencje tworzenia bloku zachodniego pod hasłem rzekomej konsolidacji Europy zachodniej. Jako pozór służy argument o bloku wschodnim. Dzienniki radzieckie podkreślają, że żadnego bloku wschodniego nie ma. Istnieje on tylko w wyobraźni. Dziennik norweski „Arbeidenbladet" pisze na ten temat, że dobre ułożenie stosunków z sąsiadami nie ma nic wspólnego z blokami. Idea bloków jest sprzeczna z założeniem Narodów Zjednoczonych.

Jak odbyło się losowanie

II-giej serii premiowej „Głosu Robotniczego"

W sobotę 2 bm. odbyło się losowanie II akcji premiowej „Głosu Robotniczego" w obecności Komisji, w skład której, prócz przedstawicieli Redakcji, weszli: z ramienia Kuratorium—wizytator ob. Zakosztowicz Antoni, nauczycielka szkoły powszechnej Nr 161 (Gdańska 29), ob. Nazarukowa Kazimiera oraz uczennice i uczniowie klasy V tej szkoły: Ogińska Barbara, Gruszczyńska Halina, Laskowska Grażyna, Wróblewska Maria, Jeżyna Irena, Czyżewska Halina, Olczak Daniela, Maciejewska Aleksandra, Dzięcielska Barbara, Andrzejczak Czesława, Więcławska Halina, Piotrowska Krystyna, Kazimierczak Alina, Suchowska Danuta, Lisowska Daniela, Otwinowska Danuta, Barańska Teresa, Paczesna Maria, Łukomska Teresa, Oławczak Czesław, Florczak Tadeusz, Golicki Ryszard, Dutkowski Jan, Rząckowski Stanisław, Morawski Saturnin, Osowski Bolesław, Płyta Lesław, Konarzewski Marian, Dutkowski Piotr, Górek Kazimierz.

Losy wyciągane były po kolei przez uczennice i uczniów obecnych podczas losowania i niezwłocznie wyniki losowania protokółowane były przez dwóch członków Komisji.

W wyniku losowania główne wygrane padły na następujące numery losów:

1. Łyżwy — Nr 1731
2. Łyżwy — Nr 4551
3. Łyżwy — Nr 4832
4. Teczka do książek — Nr 1777
5. Teczka do książek — Nr 6171
6. Teczka do książek — Nr 7289
7. Materiał na fartuszek szkolny—Nr 3690
8. Para pończoszek — Nr 438
9. Para pończoszek — Nr 4741
10. Footbolówka — Nr 5181
11. Duża lalka — Nr 3861
12. Koń na biegunach — Nr 970
13. 2 korce węgla — Nr 5430
14. 1 korzec węgla — Nr 148
15. 1 korzec węgla — Nr 738
16. 1 korzec węgla — Nr 2666
17. 1 korzec węgla — Nr 2857
18. 1 korzec węgla — Nr 3304
19. 1 korzec węgla — Nr 3992
20. Sweter dla chłopca — Nr 734
21. Sweter dla chłopca — Nr 2898
22. Sweter dla dziewczynki — Nr 1990
23. Materiał na sukienkę — Nr 3581
24. Materiał na ubranko — Nr 302
25. Prosiak — Nr 2787.

250 nagród książkowych padły na następujące losy:

5791 2299 753 3721 1628 7802 4640 6212
6931 1288 16 4011 4920 3014 4165 4880 3649
14 4386 413 491 6861 7558 5961 2836 6748
3211 7923 281 6776 2744 3452 7411 5491
5627 3500 3286 804 6392 6461 7947 6150
6125 7253 3693 6427 5774 5504 1907 7495
7069 1443 7090 7778 5751 5617 5216 2253
2887 4107 1624 7113 3561 4914 5568 6193
4327 2856 195 4058 6935 7952 7473 4655
8081 5020 7850 3986 5156 967 2356 7859
3054 6350 2291 2925 5441 2652 7011 1914
728 5014 4936 1447 4700 7321 457 6798
4740 6699 6696 6858 2701 5406 1810 2976
4624 4635 2153 3282 1022 4475 4697 2672
1503 6863 7470 5541 2236 5989 7707 7594
5843 297 4856 4067 1037 6854 1938 7739
3094 2789 2748 808, 3416 3499 1618 5069.

340 nagród po 1 kilogramie cukru

1738 7439 7337 2930 7527 6129 7711 1789
6973 5021 835 2658 7553 7162 7997 6371
5926 5377 2698 3228 852 5043 6430 8024
4397 3174 4641 15 3319 7397 4259 1785 4368
2400 219 8137 2638 3531 7187 6109 5192
3917 807 4511 3366 7679 6543 2442 6183
2544 3167 2829 3946 4186 7991 3904 2507
4279 4547 3706 2703 7432 840 3207 5782
6757 5901 464 217 3165 1715 2643 409 7926
2353 919 3473 7243 2773 3909 4541 7970
3238 277 7748 2933 3579 5590 6018 2929
7692 2402 5854 7336 4076 7513 7371 3368
1859 6278 399 3311 2529 2014 5663 2518
3387 4500 6825 929 7333 5991 3650 150 3241

(Dokończenie na str. 2-ej)

Jak odbyło się losowanie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

2850 3481 169 3088 6963 6059 4865 3392 2781 3477 5282 6929 214 3257 1103 10 4784 7187 994 3984 2644 667 6723 4147 6354 3092 1213 3251 6796 6083 3938 1602 2759 6287 8001 2363 5575 4316 7579 3195 2921 5766 77 6124 6707 5550 4101 464 6698 4590 60 7427 3981 5410 1358 696 3244 2617 3324 4639 99 4297 1736 4041 2560 1615 1053 2800 410 761 3415 4013 2664 2372 3321 4335 440 7544 7847 5359 7071 1498 2112 4898 4835 1740 3220 7485 2615 3139 3006 3720 3558 3118 7977 75 44 7943 7145 7326 2860 2690 2174 4891 3459 4192 6901 4492 5486 1050 3070 1662 5618 4195 2678 2382 1049 7456 4590 3559 7425 7841 7407 7461 7575 5477 4523 4114 2944 3143 4455 2836 2942 7502 3385 1949 8072 1824 398 1491 3232 3099 3575 3202 7129 2728 587 5644 569 5030 6814 4469 3734 8 2010 4252 7877 435 2607 8150 4505 6645 4859 2849 3299 7844 4538 5162 4501 4054 3096 5552 5323 3566 5398 931 7436 3185 4778 2940 2237 2796 298 7052 2640 2707 8077 2661 8089 144 7379 2910 185 2589 2651 6722 6875 1552 3300 7556 6323 7568 7512 6403 8160 1679 7406 7157 107 4336 4090 7075 8031 7441 2283 748 6421 6381 2059 1923 2408 6186 7514 5151.

Wszystkie pozostałe losy wygrywają nagrody pocieszenia w postaci zeszytów.

Przypominamy, że niezależnie od wygranych urządzamy w gmachu Centralnego Robotniczego Domu Kultury, Piotrkowska 243, dla wszystkich dzieci, posiadających losy drugiej akcji premiowej „Głosu Robotniczego" przedstawienia Teatru Kukiełek w połączeniu z wydawaniem nagród. Będzie się to odbywać w następującej kolejności:

Dla posiadaczy losów od Nr 1 do 1200 w poniedziałek dn. 4 bm. o godz. 1 po poł.

Dla posiadaczy losów od Nr 1201 do Nr 2400—w poniedziałek dn. 4 bm. o godz. 2.30 po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 2401 do Nr 3600 — we wtorek dn. 5 bm. o godz. 1 po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 3601 do Nr 4800—we wtorek dn. 5 bm. o godz. 2.30 po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 4801 do Nr 6000 — w środę dn. 6 bm. o godz. 1-ej po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 6001 do Nr 7200 — w środę dn. 6 bm. o godz. 2.30 po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 7201 do Nr 8400—w czwartek dn. 7 bm. o g. 1-ej po południu.

Te dzieci, które nie będą mogły być na przedstawieniu i te, które mieszkają poza Łodzią, będą mogły, po okazaniu lub nadesłaniu pocztą swego losu, otrzymać wygrane po ukończonej akcji premiowej w Redakcji „Głosu Robotniczego", Piotrkowska 86.

Kolejarze łódzcy zwyciężają

w wyścigu pracy z kolejarzami Śląska.—225 tys. złotych przeznaczyło Ministerstwo Komunikacji Dyrekcji łódzkiej na premie dla najlepszych pracowników

W dniu 1 lutego minął rok pracy łódzkiej Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych.

W marcu 1945 r. ruszyły pierwsze pociągi wahadłowe Łódź — Koluszki, Łódź — Zagłębie, a wkrótce po tym uruchomiono stałe pociągi Łódź — Warszawa, Łódź—Lublin, Łódź—Poznań itd. W końcu kwietnia została odbudowana cała sieć Dyrekcji i zlikwidowane ostatecznie tzw. „martwe punkty" na linii. W sierpniu wojskowe władze sowieckie przekazały całkowicie administrację i zarząd kolei w ręce Dyrekcji. W listopadzie zaczyna urzędować przy Dyrekcji delegatura Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla usprawnienia transportu kolejowego. W grudniu DOKP Łódź zainicjowała wyścig pracy, a od 15 grudnia przystępuje do współzawodnictwa z nią DOKP — Katowice.

Do 15 stycznia 1946 r. trwa pierwszy wyścig, a 30 stycznia 1946 r. wychodzi oświadczenie Komisji Kwalifikacyjnej: „Dyrekcja łódzka zwycięża".

Tak mniej więcej przedstawia się rok pracy DOKP—Łódź. W dniu 1 bm. kolejarze Dyrekcji łódzkiej uczcili uroczystą akademią rocznicę utworzenia DOKP. Uroczystość przeszła w tym radośniejszym nastroju, że wiadomość o zwycięstwie w współzawodnictwie z Dyrekcją katowicką wywołała u wszystkich uczucie zasłużonej dumy. Przebijały te uczucia z okolicznościowego przemówienia delegata Komisji Rządowej ob. inż. Babińskiego, który też nie małe zasługi położył. Żywy entuzjazm przebijał z przemówień działaczy ZZK: ob. Mazurkiewicza i ob. Buze i niekłamana wdzięczność w przemówieniu wicewojewody ob. Szudzińskiego, który z ramienia wojewódzkich władz państwowych dziękował kolejarzom za zasługi, położone przez nich przy rozwiązywaniu trudności aprowizacyjnych, szczególnie w akcji kartoflanej.

Dorobek i radość z wygranego wyścigu są tym milsze dla kolejarzy i godne podkreślenia, że Dyrekcja łódzka, w momencie utworzenia Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla spraw transportu, miała opinię najgorzej pracującej Dyrekcji w kraju. Dumni mogą być kolejarze, bo oto po dwumiesięcznym wysiłku Ministerstwo Komunikacji podaje:

„Dnia 30 stycznia 1946 r. odbyło się w Ministerstwie Komunikacji posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej, na którym „na podstawie przeprowadzonej analizy pracy Dyrekcji Kolejowych, przyznano zwycięstwo w współzawodnictwie kolejowym za okres od 15.12 do 15.1 1946 roku Dyrekcji Kolejowej w Łodzi. Drugie miejsce zajęła DOKP — Katowice. Należy podkreślić wybitne usprawnienie pracy obu Dyrekcji, które w równym stopniu zasługują na wyróżnienie.

Współzawodnictwo kolejarzy trwa nadal. Zwycięska Dyrekcja Łódzka otrzymała nagrodę w wysokości 225.000 zł. Dyrekcji Katowice przyznano nagrodę w wysokości 125.000 zł. Nagrody zostaną rozdane między pracowników odnośnych Dyrekcji. W związku z tym 5 lutego 1946 r. zwołuje się w Łodzi wielkie zebranie kolejarzy, na którym zostaną rozdzielone nagrody, omówione rezultaty pracy miesiąca stycznia i nakreślone plany DOKP — Łódź na przyszłość.

Jak widać z tego kolejarz łódzki wygrał wyścig, za co otrzyma nagrodę, ale nie myśli spocząć na laurach. Nakreśliwszy plan na przyszłość, umocniony wiarą w swe siły, będzie pracował nadal z całym poświęceniem, aby raz zdobyte przodujące stanowisko utrzymać.

Ucieczka greckich więźniów faszystowskich

autem policyjnym z więzienia

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że z więzienia w Califfe (więzienie, gdzie przebywają zdrajcy, którzy współpracowali z Niemcami) nastąpiła ucieczka więźniów. Podczas spaceru przestępcy wysadzili mur, otaczający podwórze, i rzucili się do oczekujących na nich samochodów. Okoliczni mieszkańcy, uzbrojeni w kamienie, zatrzymali większość więźniów, lecz 10 udało się zbiec. W liczbie zbiegłych znajduje się dwóch zbrodniarzy, skazanych na karę śmierci i dwóch na dożywotnie więzienie. Świadkowie zajścia twierdzą, że więźniowie uciekli samochodem policyjnym. Prasa podkreśla, że ucieczka była zorganizowana że współudziałem służby więziennej oraz członków faszystowsko - monarchistycznej organizacji „Hitos", która dostarczyła zbrodniarzom broni i dynamitu.

Nowy oręż do walki o demokrację

Międzynarodowy i ogólnopolski Kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych jest faktem wielkiej doniosłości.

W Norymberdze wyrok zapadnie, zbrodniarze hitlerowscy zostaną ukarani. Przeminie pokolenie świadków i pokolenie oprawców, zatrze się pamięć cierpień i niewoli, zblednie obraz zbrodni hitlerowskich. Ta świadomość niepokoi rzesze niedobitków z obozów koncentracyjnych i wszystkich tych, którym sprawa pokoju i sprawiedliwości bliska jest i droga.

Więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych czujnie obserwują wszystkie procesy międzynarodowe, w których występują jako oskarżeni niedawni władcy ich życia i śmierci. Więźniowie polityczni we wszystkich krajach Europy, które dostarczały „materiału ludzkiego" krematoriom i kaźniom, nie zgodzą się nigdy, aby ktokolwiek w ich imieniu, w imieniu milionów zgładzonych ofiar, setek tysięcy kalek, wdów i sierot usprawiedliwiał sam system lub jego wykonawców.

Jeśli dziś pewne czynniki w państwach zachodnich chcą już okazać Niemcom swą litość i współczucie, sumienie żadnego z więźniów nie pochwali takiego postępowania.

My nie zapominamy nigdy, my nie przebaczymy nigdy, będziemy dbać o to, by nigdy więcej nie powtórzyły się czasy pogardy i niewoli.

Powstająca w Warszawie Federacja Więźniów Politycznych przejąć powinna obowiązek budzenia sumienia świata, alarmowanie społeczeństw i rządów, jeśliby ktokolwiek usiłował wygrywać faszyzm i Niemcy przeciw pokojowi i wolności, Federacja ta winna wychowywać nie tylko swoich członków, ale narody całe na przykładzie tego, co ludzkość przeżyła.

Fakt, że Międzynarodowa Federacja Więźniów Politycznych powstaje w Polsce, posiada specjalną wymowę. Jest to wyraz zrozumienia dla martyrologii Polski, dla jej olbrzymich ofiar.

My, polska demokracja z dumą możemy podkreślić, że wszyscy nasi towarzysze, których przemoc lub zdrada rzuciły w otchłań obozów koncentracyjnych, walczyli nadal, walczyli w konspiracyjnych grupach obozowych z terrorem hitlerowskim, z niewolą i upodleniem. Międzynarodowe organizacje obozowe utworzyć potrafiła tylko lewica. Ona to w jednolitym froncie, w oparciu o demokratycznie myślących i czujących więźniów w sojuszu międzynarodowym cementowała solidarność w walce krwawej, łączyła obozy ze światem, niosła pomoc i ratunek.

Partia nasza, Polska Partia Robotnicza zapisuje do najpiękniejszych kart swej historii pracę obozową swych członków w dziesiątkach obozów koncentracyjnych. Braterstwo walki połączyło naszych towarzyszy z towarzyszami z PPS i z całą lewicą europejską, z całym światem demokratycznym.

Wierzymy głęboko, że nowopowstająca organizacja b. więźniów politycznych stanie się nowym orężem do walki o demokrację.

Władysław Pawlak

62)

Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

Usiadł przy stole i rozmawiał z robotnikami.

— Panie Kurpik, co słychać, jak tam na frontach? — pytał go ktoś.

— Szwaby znowu naprzód idą — rzekł któryś.

— A drugiego frontu jak nie było tak nie ma...

— Kiedy to już miał być... Na jesieni, zimą, na wiosnę, teraz latem i głucho.

— Powtarza się Czerwona Hiszpania... Świat przygląda się teraz jak ginie w walce z faszyzmem robotnik rosyjski jak przed tym przyglądał się jak ginął robotnik hiszpański...

— Kurpik, chodź no na chwilę — młody robotnik skinął na Franusia.

Franuś odszedł na bok.

— Wiesz, że Juszczaka aresztowali — mówił ten, który Franusia od stołu odwołał.

— Aresztowali?

— Tak i Ludwiczaka też...

— I Ludwiczaka? — Franuś przeraził się, przybladł niepokój nim targnął — Za co ich wzięli, nie wiesz?...

Wpadli przy kolportażu...

— Zawsze mówiłem żeby byli ostrożni...

— Jak się to zrywaj się... Niektórych już [illegible] tych których mogą wsypać.

— Nie [illegible] czy będą sypali?... I jak [illegible] zmiana już schodzi każdy [illegible] ubieram się z powrotem...

— Do [illegible] jednak nie chodź i jak ci się uda przerobić do południa, jutro do roboty nie przychodź póki się nie wyjaśni...

Franuś nie usiadł już przy stole, a poszedł wprost do pracy.

Wziął receptę do ręki, nie patrzył na nią, odmierzał wodę ze zbiornika jak zawsze tak i teraz nie według przepisu lecz ponad miarę.

Miał się odwrócić by wodę spuścić do mieszadła gdy nagle został silnie uderzony z tyłu w twarz raz i drugi, i jednocześnie rozległy się klątwy i wyzwiska i kiedy Franuś się odwrócił ujrzał przed sobą werkszuca i Zellera.

— To ty więcej wody puszczasz jak ci każą — darł się werkszuc — my cię nauczymy sabotażu, ty polskie bydle parszywe — kopnął Franusia raz i drugi — marsz ze mną na wartownię, już my się tam z tobą rozprawimy, że przeklniesz ojca i matkę, że cię urodzili i dopiero oddamy do gestapo.

Popchnął Franusia ku klatce schodowej i prowadził na dół nie przestając wrzeszczeć i walić pięścią i kopać póki nie wyszedł na dziedziniec fabryczny.

Narazie zamknęli go w areszcie fabrycznym, a później poprowadzili do arbajtsajnzacu. Krzyczeli, grozili mu lecz go nie bili i około południa wydali w ręce gestapowców, którzy zabrali go z fabryki i tramwajem odwieźli na Ansztadta i po spisaniu personalii wraz z innymi odwieźli samochodem pod konwojem do więzienia na Szterlinga.

Po zatrzaśnięciu bramy więziennej za przyprowadzonymi aresztantami, ci od razu zostali uderzeni podniecającą atmosferą jaka tu z każdego miejsca odczuć się dawała. Po głosie odźwiernego, po zachowaniu się żandarmów trzymających straż w więzieniu, po zachowaniu się całej służby.

Franuś z tymi którzy razem z nim zostali tu dostawieni, zostali wprowadzeni do kancelarii więziennej gdzie ujrzeli w kilku szeregach stojących tych, których przed nimi przywieziono. Kazano i im ustawić się twarzami do ściany i trwać nieruchomo.

Nikt nie widział co się poza nim dzieje, słyszeli że aresztantom odbierają wszystko co ci posiadają, coś zapisują i każą się każdemu podpisywać.

Słyszeli poza sobą dość częste uderzenie w twarz i nie mowe, a ryki żandarmów, nikt tutaj do aresztantów, nie odnosił się spokojnie lecz ordynarnie, z wyzwiskami i biciem.

Był już wieczór, noc nadchodziła, aresztantów po odebraniu im wszystkiego, wyprowadzili na korytarz i przez podwórko do oficyny przy bezustannym krzyku.

Prowadzili ich po schodach, na pierwszym piętrze zatrzymali, tutaj stał żandarm z pękiem kluczy w ręce. Ten darł się jeszcze więcej niż wszyscy dotychczasowi. Nie każdy aresztant rozumiał czego chce i tych walił kluczami po głowie.

Kilku pozostało na pierwszym piętrze, a Franusia poprowadzili na drugie.

Tu stał znowu klucznik, jeszcze ordynarniejszy i tak samo walił kluczami tylko teraz bez wyboru i bez przyczyny.

Otworzył cele i popchnął do niej Franusia zdzielając go kluczami przez plecy.

Franuś ujrzał w celi jakichś wystraszonych kościotrupów stojących na „baczność".

— Macie tu nowego — mówił żandarm — wolno wam zrobić z nim co chcecie, niech na zawsze zapamięta pierwszy dzień w więzieniu.

Zatrzasnął drzwi, a Franuś stał nie mogąc nogą poruszyć, czuł się jak czuje zwierzę po raz pierwszy wpuszczone do klatki.

Więźniowie precz stali na baczność, póki nie ucichły krzyki i kroki w korytarzu.

— Nie bójcie się, tu wszystko swoje chłopy, nikt wam krzywdy nie zrobi — przemówił jeden z więźniów.

Franuś postąpił ode drzwi. Rozejrzał się po więźniach jedenastu ich było wychudli, zmizerowani o zapadłych oczach. Rozejrzał się po celi: była klatką nieduża, o małym oknie zakratowanym u sufitu. Była prawie pusta, stała w niej ława drewniana, jeden wąski siennik okryty kocem leżał na ziemi i jeszcze wiadro na nieczystości stało w kącie.

Więźniowie otoczyli Franusia, kazali mu usiąść na ławie.

— Co słychać? mówcie — pytali — siedzimy tu i nic nie wiemy. Jak wojna, prędko się skończy? Czy jest już drugi front?

Franuś był oszołomiony i nie mógł zebrać myśli.

— Zostawcie człowieka, niech trochę do siebie przyjdzie — ujął się za nim któryś.

— Może papierosa macie? — pytali znowu.

— Nie palę...

Zaskrzypiał klucz w zamku.

Więźniowie poderwali się, stanęli w szeregu biorąc Franusia między siebie. Wszedł ten sam żandarm.

(d. c. n.)

Świetlice—kuźnią jedności robotniczej

Współpraca organizacji PPR i PPS prowadzi do poprawy bytu robotników, wzrostu produkcji przemysłowej, ułatwia pracę oświatową i kulturalną wśród robotników

Rozmowa z sekretarzami Dzielnicy Śródm. PPR i PPS tow. Julianem Kasprzakiem i tow. Józefem Sawickim



Tow. JÓZEF SAWICKI
Sekretarz dzielnicy Śródmiejskiej PPS

Towarzysze z PPR członkowie komitetu dzielnicowego śródmiejskiej chętnie udzielają informacji przedstawicielowi „Głosu Robotniczego".

— Klasa robotnicza powinna być jednolita — mówi tow. Sawicki na wstępie.

A tow. Biegański, — zastępca sekretarza, dodaje:

—Komisje porozumiewawcze potrzebne są bardzo, głównie po to, by w ramach partyjnych rozwiązywać nieporozumienia międzypartyjne, które zresztą nie są częstym wypadkiem.

— 1-go maja nasze sztandary PPS i PPR otwierały pochód dzielnicy. Tak zaczęła się nasza współpraca i odtąd wszelkie sprawy wspólnie załatwiamy.

— A czy również razem opracowujecie plan pracy i kontrolujecie jego wykonanie? — pytamy.

— My działamy zgodnie z dyrektywami Wojewódzkiego Komitetu P.P.S. — odpowiada tow. Sawicki.

— Mamy stałe posiedzenia wspólne — dodaje tow. Kasprzak, — i na tych posiedzeniach dokonywujemy przeglądu najważniejszych w naszej pracy zagadnień.

— A czy uważacie za słuszne zwołanie aktywu obu partii, tak, jak to się dzieje na innych dzielnicach?

Tow. Sawicki zastanawia się nad tym pytaniem.

— Jak dotychczas, nie zwoływaliśmy takich zebrań. Nad sprawą tą trzeba się zastanowić.

— Mnie się wydaje — głos zabiera tow. Pietrzak, przewodniczący Komitetu PPS — że takie zebrania są celowe. Można omówić sprawy związane z podnoszeniem produkcji, aktywiści obu partii mogą wymienić się doświadczeniem.

— Wiecie, towarzysze — mówi tow. Kasprzak — omówimy tę sprawę szczegółowo na najbliższym wspólnym posiedzeniu. Mnie się wydaje, że nie powinniśmy pozostawać w tyle za innymi dzielnicami, prawda, tow. Sawicki?

A tow. Sawicki zgodnie potakuje.

— A jak się kształtuje współpraca na tle walki o podniesienie produkcji?

— Tam, gdzie nie ma organizacji partyjnych, tam i produkcja przedstawia się gorzej — stwierdza tow. Biegański.

— Musimy wziąć pod uwagę fakt, że w partiach robotniczych zorganizowani są robotnicy najlepiej uświadomieni, którzy z kolei wpływają na masę bezpartyjnych — wyjaśnia tow. Pietrzak.

— Oto jako przykład — mówi tow. Biegański — mogę podać firmę „Fabrykant". Tam się odbywają częste zebrania ogólne robotników, wspólne zebrania kół PPS i PPR i praca idzie coraz lepiej.

— Albo fabryka Finstera — dopowiada tow. Kasprzak — regularnie odbywają się tam zebrania kół, tłumaczą robotnikom i nasi towarzysze razem zabrali się do zwalczania kradzieży. I coraz lepiej oddziaływują na ogół robotników, nawet wczorajsi krzykacze i nieroby pracują obecnie inaczej. Nasi towarzysze powinni przodować w pracy.

— Czy wspólne zebrania kół partyjnych często się odbywają?

— Naogół tak i to we wszystkich niemal zakładach pracy — w Gazowni, Elektrowni, w Tramwajach i innych.

— My się staramy polepszyć byt robotników — mówi tow. Kasprzak. — Współpracujemy z Radami Zakładowymi. We wszystkich niemal fabrykach są warsztaty szewskie i krawieckie. W firmie Elfingon jest nawet fryzjer, w kilku zakładach pracy są ambulatoria.

—A jak się układa współpraca członków obu partii w Radach Zakładowych?

— Nasi towarzysze dobrze współpracują. Obecnie jesteśmy w okresie wyborów do Rad Zakładowych. Staramy się, żeby do Rad weszli najlepsi robotnicy bez względu na przynależność partyjną.

— Czy podejmujecie akcję w sprawie świadczeń rzeczowych?

— Doceniamy w pełni ważność tej akcji i konieczność wysyłania brygad robotniczych na wieś — odpowiada tow. Sawicki — i zrobimy to razem z PPR.

— A czy obie organizacje partyjne robią wspólne akcje propagandowe, czy starają się wspólnym wysiłkiem podnieść poziom uświadomienia mas robotniczych?

— Staramy się uświadomić robotników —mówi tow. Sawicki — propagujemy prasę partyjną. Ale świetlice fabryczne nie spełniają swojej roli, służą tylko od święta i od zabawy. Musimy to zmienić. Niechże wreszcie robotnicy zaczną zbierać się w świetlicach dla wysłuchania referatu, obejrzenia filmu, wspólnego czytania i omawiania prasy.

— Starać się musimy, aby przy każdej świetlicy powstała biblioteka i czytelnia.

— Świetlice mogą i powinny stać się kuźnią jedności robotniczej. To zależy od nas samych.

T.



Tow. JULIAN KASPRZAK
Sekretarz dzielnicy Śródmiejskiej PPR

Rewelacyjna kropka nad „i"

Dokumenty z archiwum Franka demaskują NSZ-owskich zdrajców narodu. „Tygodnik Warszawski" i „Gazeta Ludowa" wybielają „narodowych" morderców i niemieckich jurgieltników

Wychodzi sobie w Warszawie pismo p. t. „Tygodnik Warszawski", którego redakcja nie ukrywa w cale, że jest dalszym ciągiem endecji. Mnożące się ostatnio artykuły i wspomnienia wybielające wodza reakcji polskiej Dmowskiego są czystą propagandą endecką, wymagają i napewno doczekają się właściwego oświetlenia z punktu widzenia prawdy historycznej. A prawda jest bezlitosna i stale przynosi coraz to nowe dowody przeciwko „obozowi narodowemu", który na przestrzeni 19-go i 20-go wieku bez przerwy odgrywał rolę obozu zdrady narodowej.

Fakt współpracy spadkobierców ideologii Dmowskiego z hitleryzmem jeszcze przed rokiem 1939 jest oddawna wiadomy. Nawet ks. Kaczyński (współpracownik tegoż „Tygodnika Warszawskiego") wespół z ks. Trzeciakiem czerpali przed wojną swoje natchnienia z norymberskich źródeł. Czyż nie z tego środowiska pochodziły groźby szumne pod adresem robotników zorganizowanych i żydów: „przyjdzie Hitler, to wam pokaże".

W czasie okupacji uzbrojone przez Niemców bandy NSZ-owskie mordowały pomniejsze oddziały Gwardii Ludowej i A. L. (Borów).

Po odzyskaniu niepodległości poszli uczniowie Dmowskiego do lasu i zajęli się napadami i mordami skrytobójczymi działaczy demokratycznych i urzędników państwowych, na urzędy gminne, posterunki Milicji i banki.

Należy dodać, że redakcja „Tygodnika Warszawskiego", pisma, jak piszą, „katolickiego, poświęconego zagadnieniom życia narodowego" ani jednym słowem nie odżegnuje się od swych leśnych pobratymców. Qui tacet, consentive videtur — kto milczy, ten zdaje się zezwalać Czyż nie tak, ks. Kaczyński?

Usiłowania reakcji z „Tygodnika" są jednak daremne. Naród Polski ma dobrą pamięć i nie tak łatwo zapomina, zwłaszcza, że coraz to nowe dowody zdrady narodowej reakcji polskiej wychodzą na jaw. Proces norymberski też nie jedno jeszcze wniesie.

Opublikowana ostatnio notatka z dziennika Franka — gener.-gubernatora w Krakowie — jest już kropką nad „i" demaskującą ostatecznie obóz NSZ-u.

Z notatki tej wynika, że major dr. Beck z kontrwywiadu niemieckiego nawiązał ścisłą łączność z NSZ i wykazał Frankowi „możliwość włączenia narodowego ruchu oporu (NSZ) do akcji niemieckiej przeciwko komunistycznemu ruchowi oporu".

Tekst jest niewątpliwie autentyczny.

Zdrada narodowa NSZ-owców, prawowiernych spadkobierców Dmowskiego, udowodniona została w całej rozciągłości i nic nie zdoła zachwiać tego stwierdzenia.

W ciemną noc okupacji, kiedy jeszcze cała Polska była pod butem hitlerowskim (notatka wyżej wymieniona pochodzi z marca 1944 r.), wchodzi kierownictwo NSZ w porozumienie z Frankiem, oberkatem Narodu Polskiego, w celu zwalczania „komunistycznego ruchu oporu". A wiemy, że pod to określenie podciągali Niemcy to wszystko, co miało na celu walkę o Polskę Demokratyczną.

Postępowanie NSZ-u w niczym zresztą nie odbiega od postępowania Dmowskiego w latach 1905 — 1907, kiedy to dla zdławienia ruchu wyzwoleńczego w Polsce wszedł w porozumienie z Wittem — satrapą carskim, katem rewolucji rosyjskiej i z Kaznakowem — policmajstrem carskim, mordercą robotników Łodzi. Niedaleko padło jabłko od jabłoni, albowiem obóz reakcji w Polsce nie może nie współpracować z obcą reakcją i nie odgrywać roli jej agenta na terenie narodu polskiego.

Ta prawda dziejowa znalazła jeszcze jedno potwierdzenie w... pamiętnikach Hansa Franka.

Wobec tego wszystkiego pozostaje redakcji „Tygodnika Warszawskiego" która woła: „więcej prawdy w pisaniu", grzecznie odwołać to, co z takim „talentem" i pietyzmem napisano o samym Dmowskim i o wpływie jego ideologii.

P. S. O wiele ważniejszą w dobie obecnej jest sprawa, jak się ustosunkuje do tej „kropki nad „i" obóz, który sam siebie określa jako obóz „naprawdę, szczerze, jedynie i wyłącznie demokratyczny od przeszło 50-ciu lat", który przez tyle lat współpracował politycznie i wojskowo z Bieleckim za granicą (w jednym londyńskim gabinecie) i z NSZ-em w kraju (w jednej Armii Krajowej) a poprzednio w jednym Chieno-Piastowym siedział rządzie. Przecież pospołu pracowali, pospołu rzucali klątwy na „Lublin".

Obóz ten, obóz PSL-u, ustami ob. Mikołajczyka, zapomina dziś bardzo często o swoich grzechach młodości i narazie wyraźnie odmawia „ekspiacji" (pokuty).

Zdawać by się mogło, że rewelacje z dziennika Franka uczynią go bardziej skłonnym do samokrytyki.

Niestety, jest inaczej.

Rzecz charakterystyczna — rewelacyjną wiadomość z dziennika Franka „Gazeta Ludowa" zaopatruje w tytuł: „Ciekawa notatka w dzienniku Franka. Niemcy rachowali na współdziałanie NSZ".

Cóż oznacza ten tytuł, jak nie próbę wmówienia czytelnikowi, że Niemcy tylko „rachowali" na współdziałanie NSZ, samego zaś współdziałania nie było.

Tak „Gazeta Ludowa" bierze na siebie (nie tylko zresztą w tym wypadku) rolę adwokata bandytów i zdrajców narodu spod znaku NSZ.

Jak zwykle — frazesy o wierności demokracji od święta i parady, — wybielanie łotrów NSZ-owskich na codzień.

Dla nas nie ma w tym nic rewelacyjnego, ale jak mogą spokojnie patrzeć na te praktyki „Gazety Ludowej" uczciwi chłopi, demokraci-ludowcy, którzy czy to prawem bezwładu, czy przywiązani do pewnych nazwisk i tradycji, znaleźli się w PSL?

W. Lemiesz.

Głos Kobiet

KOBIET, KTÓRE WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA DAŁY POWAŻNY WKŁAD W DZIEŁO ODBUDOWY, NIE MOŻE ZABRAKNĄĆ W RADACH ZAKŁADOWYCH. W KAŻDEJ RADZIE POWINNA BYĆ CHOC JEDNA KOBIETA!

Urlopy dla młodych matek

Do tej pory nie zostało uregulowane generalne zagadnienie urlopów dla robotnic ciężarnych.

Poszczególne zakłady fabryczne różnie tę sprawę dla swoich robotnic załatwiają. Najczęściej spotykaną i stosowaną w tej chwili zasadą jest udzielanie robotnicy w ciąży dwutygodniowego urlopu przed rozwiązaniem i sześciu tygodni przerwy w pracy po urodzeniu dziecka.

Jest rzeczą dość niezrozumiałą dlaczego zakłady fabryczne i poszczególne dyrekcje nie kierują się w załatwianiu zwolnień połogowych z przepisami o ochronie pracy kobiet, zawartymi w dotychczas nie zmienionej ustawie z roku 1921. Art. 16 tej ustawy mówi: „Kobieta w ciąży ma prawo przerwać pracę z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, że spodziewać się można rozwiązania nie później jak za sześć tygodni. Kobietom w stanie ciąży przysługuje prawo do korzystania z przerw w pracy, nie dłuższych jednak aniżeli sześć dni w ciągu jednego miesiąca. Nie wolno zatrudniać kobiet w ciągu sześciu tygodni od dnia porodu. W ciągu wszystkich przerw przewidzianych w artykule niniejszym pracodawcy nie wolno rozwiązać ani wymówić służbowego stosunku pracy."

Przepisy ustawy są jasne. Kobiecie ciężarnej przysługuje prawo do zwolnienia się z pracy na 6 tygodni przed połogiem i ten sam czas przewiduje się na przerwę po połogu. I tu ustawa w drugiej części przepisu jest bardzo kategoryczna, skoro w sformułowaniu przepisu użyte zostało słowo „nie wolno zatrudniać" i t. d.

Może też dzięki temu przepis o przerwie w pracy po urodzeniu dziecka jest do tej pory respektowany. Nakłada on bowiem na pracodawcę wyraźny obowiązek hodowania istniejącego postanowienia ustawy. Pierwsza część przepisu daje robotnicy „prawo" do przerwy w pracy w ostatnim 6-tygodniowym okresie ciąży, może ona z tego prawa zrzeygnować, może je ograniczyć, nie mniej jednak przepis ten i jego sformułowanie nie upoważnia wszystkie robotnice do wystąpienia z żądaniem, by te ich „prawo" było uwzględnione i realizowane w myśl postanowienia ustawy.

Zdobycze w ustawodawstwie robotniczym, zostają utrzymane i poszerzone w dobie nacjonalizacji fabryk i uspołecznienia warsztatów pracy. Istniejące w tej dziedzinie niedociągnięcia wypływają z naszej bierności i niedopilnowywania swych własnych interesów. Dlatego też kobiety, by szybciej i sprawniej realizować swe postulaty, powinny dążyć do zrzeszenia się, gdyż jedynie poprzez silną organizację kobiecą będą mogły swe postulaty realizować.

Irena Kawczakowa.

Rejestracja zespołów amatorskich

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż wszystkie miejscowe zespoły amatorskie zarówno muzyczne (chóry i orkiestry) jak i teatralne, czynne na terenach świetlic fabryk, kościołów, organizacji społecznych, kulturalno - oświatowych i innych, obowiązane są — w myśl rozporządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki — do zarejestrowania się w Wydziale Kultury i Sztuki (ul. Zawadzka 11, I piętro, pokój Nr. 2). do dnia 5 lutego rb. w godzinach od 9—12-ej.

Jak kobiety wiejskie pracują w Lidze

Rozmowa z kierowniczką wydziału wiejskiego Ligi Kobiet ob. Jadwigą Dobrucką.

O życiu kobiet wiejskich wiele może nam opowiedzieć ob. Dobrucka. Do niej więc zwracamy się z prośbą o wywiad.

— Czy Obywatelka stale pracowała i pracuje na wsi?

— Nie. 26 lat ostatnich pracowałam w gimn. Wł. Giżyckiego w Warszawie. Po powstaniu warszawskim wywędrowałam aż za Koluszki. I zostałam na wsi.

— W marcu 1945 r. objęłam kierownictwo pierwszej wolnej szkoły we wsi Będzelin gm. Mikołajów powiat Brzeziny.

— Jakie warunki zastała Obywatelka na wsi?

— W szkole ostatnio mieszkali Niemcy, i odpowiednio zniszczyli budynek. Pomimo przysłowiowej czystości niemieckiej lokal szkoły był bardzo brudny. Braki te przy pomocy gminy dały się usunąć prędko.

— Jakie pierwsze zagadnienie nasunęły się Ob. w trakcie pracy?

— W krótkim czasie zorientowałam się, że wiele dzieci przychodzi do szkoły bez żadnego posiłku. Zaczęłam kołatać o odżywianie tych dzieci.

— W Regnach, należących do naszej gminy były wielkie składy wojskowe poniemieckie, zajęte przez wojska radzieckie. Ze składów tych otrzymałam zboże. Był już chleb.

Potym obeszłam wszystkie gospodarstwa, należące do zasięgu mej szkoły. Znalazłam oddźwięk w sercach gospodyń i od każdej otrzymałam litr mleka raz na dwa tygodnie. Zorganizowałam Komitet Rodzicielski, który część składek swoich przekazał na dożywianie: 40-ro dzieci zaczęło dostawać kawę i chleb.

Później w miarę rozrostu naszych możliwości gospodarczych — starosta powiatowy ob. Sylwa-Pieczonko poparł ze swej strony akcję dożywiania dzieci. Ta ważna dla zdrowia dziatwy szkolnej sprawa, znalazła wielkie zrozumienie również u naczelnika Wydziału Opieki Społecznej w Brzezinach ob. porucznika Eberta.

— Dziś w Będzielinie dożywiamy 90-ro dzieci. Dzieci dostają nietylko kawę, ale przeważnie talerz gorącej, pożywnej zupy. Dożywiane są również dzieci we wszystkich szkołach powiatu, gdzie tego zachodzi potrzeba. Przy okazji muszę podkreślić dobrą wolę i oddana pracę Komitetu Rodzicielskiego w osobach ob. Pysklaka, Ścibiorska Józefa, Klimka z Będzelina, Rudzkiego, Szuberta Józefa i Ligockiego.

— Czy Liga Kobiet powstała już na terenie gminy w której obywatelka pracuje?

— Tak. Mamy już koła w gromadach: Będzelin, Nowe Chrusty, Redzeń Stary, Redzeń Nowy, Regny i w Słotwnicach oraz koło gminne w Mikołajewie.

— Jak kobiety wiejskie ustosunkowały się do Ligi Kobiet?

— Początkowo dość nieufnie. Ale teraz są już przekonane o potrzebie organizowania się. Podam dla przykładu, jakie sprawy zostały poruszone na naszych pierwszych wiejskich zebraniach.

W Będzelinie — budowa wiaduktu nad koleją, by nie objeżdżać 3 klm. do szosy. W Nowych Chrustach sprawę przystanku kolejowego — do najbliższego przystanku jest 8 klm., w Redzeniu sprawa autobusowej komunikacji z oddalonymi o 7 klm. Koluszkami, dokąd uczęszcza wiele dzieci do szkoły średniej, a mężowie do pracy. Tenże Redzeń zażądał instruktora introligatora do szkoły, by dzieci nauczyły się szanować książkę. Wystąpiono, też o odnowienie kapliczki — do najbliższego kościoła 7 klm. Koło gminne wystąpiło z inicjatywą o elektryfikacji gminy.

— A jak się chłopi ustosunkowują do prac swych żon i matek w Lidze?

— Muszę podkreślić z dużym naciskiem, że praca kobiet w Lidze spotkała wielkie zrozumienie tej sprawy wśród mężczyzn na wsi. Wójt gminy ob. Jan Feja i sekretarz ob. Włodawski, kiedy poraz pierwszy przyszłam do nich ze sprawą Ligi, natychmiast rozesłali wezwania do sołtysów i nie wysłuchali tej sprawy z pobłażliwym uśmieszkiem na ustach, który czasem widywałam — podczas swych wędrówek w sprawach Ligi. Specjalnie dopytywałam się, czy członkowie Ligi nie miały przykrości od swych mężów jak dwa dni całe przesiedziały przy rozdziale rzeczy U. N. R. R. A., otrzymanych dla szkoły — żadna nie spotkała się z wymówką.

K.

Łaźnie, pralnie, kursy kroju

uruchomi Koło Ligi w firmie Poznańskiego

26 stycznia 1946 r. w Robotniczej Świetlicy przy Państwowych Zakładach Włókienniczych dawniej I. K. Poznańskiego w Łodzi, odbyło się zebranie Koła Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, w którym uczestniczyła przewodnicząca Zarządu Miejskiego ob. Mikołajczykowa.

Ob. Mikołajczykowa obszernie omówiła znaczenie kobiety w Państwie Demokratycznym i duży wkład pracy kobiet w życie gospodarczo-społeczno-polityczne.

Rozwinęła się poważna dyskusja właśnie nad sprawą przyciągnięcia jak największej ilości kobiet do współpracy nad organizacją żłobka i przedszkola, które powinny być czynne na dwie zmiany, gdyż matki pracujące na drugiej zmianie nie mogą korzystać ani z przedszkola, ani też ze żłobka i dzieci nieraz zostawić muszą bez żadnej opieki.

Wybrano komisję, w skład której wchodzi dziewięć członkiń Ligi, które wespół z ob. Fijałkowską zwrócą się do Dyrekcji z prośbą o pomoc w wybudowaniu łaźni i pralni, aby w ten sposób pomóc i ulżyć kobiecie, która by mogła tą drogą zdobyć nieco więcej wolnego czasu poza pracą zawodową i oddać się pracy społecznej.

Druga z kolei sprawą był kurs kroju na terenie fabryki poza godzinami pracy, w stołówce, gdzie jest dużo stołów. Chociaż na terenie fabryki jest szwalnia, to jednak nie jest ona w stanie zaspokoić potrzeb wszystkich robotników. Jeśli się kobieta wyuczy kroju, to wówczas sama będzie mogła obszyć swój dom. Chcemy to zrealizować i wierzymy, że nam się to uda. O tym nie mogłyśmy marzyć za czasów Poznańskiego, który dbał wyłącznie o jak największy dochód za własną kieszeń. Dziś wiemy bardzo dobrze, że pracą naszą polepszamy życie robotnika. O zagadnieniu tym właśnie myślą poważnie kobiety i jesteśmy pełne nadziei, że Dyrekcja pomoże nam wprowadzić w czyn nasze słuszne postanowienia.

Członkini Ligi Kobiet (—) Fijałkowska

Alkohol — to podstępny wróg

Kobiety polskie muszą uderzyć na alarm. Spustoszenia czynione przez alkoholizm w naszym ciężkim okresie powojennym, stają się coraz większe. Coraz mocniej jego skutki odczuwamy przede wszystkim my, kobiety, na barki których spada ciężar zaspokojenia wszystkich potrzeb domowych z niewysokich jeszcze zarobków bądź swoich, bądź mężów lub dzieci. Alkoholizm w obecnych zastraszających rozmiarach to jeszcze jeden z podarków które okupant zostawił nam w spuściźnie. Podarek niemniej straszny, jak ruiny Warszawy, jak rzesze sierot naszych.

Przyczyny dzisiejszego alkoholizmu tkwią oczywiście głęboko w społecznych i gospodarczych warunkach naszego życia, szczególnie za okupanta. Alkoholizm ten jest w głównej mierze produktem złych warunków życiowych. Ciężka sytuacja życiowa, niepewność egzystencji, przygnębienie, wywołane pracą w złych warunkach, wszystko to skłaniało nasze społeczeństwo do szukania podniet. I często jedynym dostępnym źródłem rozweselenia była wódka. Szukało się w niej zapomnienia koszmarnych dni i nocy.

Pędzenie tzw. bimbru stało się powszechne. Stan ten jest dłużej nie do zniesienia. Bo jakiż jest nasz bilans obyczajów pijackich? Jakże często spotykamy u nas ruinę materialną rodziny uzależnionej od alkoholika, jakże często alkohol łamie nasze życie i nadzieje.

„Mój dzieciak chodzi do szkoły w rozdziawionych butach — nie ma nawet na szewca" — skarży mi się żona dobrze zarabiającego robotnika. Ale wódkę pije mój stary niemniej niż trzy razy na tydzień", dodaje po chwili.

„Młodszy syn ma początki gruźlicy, wrócił z obozu, mleko zalecił mu lekarz, mówi inna. ‚Cóż, kiedy jedyny żywiciel rodziny, jego starszy brat, przepija prawie wszystkie zarobione pieniądze!"

Powinnyśmy postanowić i wypełnić: nie pozwolimy dalej panoszyć się temu strasznemu wrogowi. Alkoholizm szerzy liczne spustoszenia w życiu jednostki i społeczeństwa, a ślady jego widoczne są wokoło. Używanie alkoholu grozi zagładą organizmowi, niszczy jego sprawność psychiczną i fizyczną, przyczynia się do skarłowacenia potomstwa.

Zmniejszymy liczbę alkoholików — zmniejszymy ilość przestępstw. Przyzwyczajenie do alkoholu rozbudza najgorsze instynkty. Nawet nasza młodzież, ta bohaterska, pełna poświęceń część społeczeństwa, która mogła przeciwstawić się odważnie strasznemu najeźdźcy, ulega teraz innemu wrogowi — wódce. Znamy wypadki, kiedy młodzi ludzie dokonują ohydnych kradzieży na fabrykach dla umożliwienia kupna sobie wódki. Związki młodzieżowe muszą zająć się tą sprawą.

Nie walczymy w tej chwili o ustawy antyalkoholowe, to nie wypleni tego chwastu z naszego życia. Musimy gruntować świadomość, że alkohol to gra z ogniem, który trawi nasz dorobek materialny i duchowy.

Irena Majewska

Prof. Włodzimierz Dzwonkowski

W 200—rocznicę urodzin Naczeln ka

1746 Młodość Tadeusza Kościuszki 1946

Urodził się w średnio-zamożnej, z pochodzenia białoruskiej, ale od wieków spolszczonej rodzinie szlacheckiej. Pod Brześciem Litewskim, niejako u kopca granicznego Polski, Litwy i Rusi, znajdowały się dobra Siechnowicze, gniazdo rodu Kościuszków, darowane przez Króla Zygmunta I w r. 1509, gdy Polska stała u szczytu potęgi i sławy pisarzowi swemu i dworzaninowi, Konstantemu Fedorowiczowi horodniczemu w Kamieńcu nad Bugiem nazywanemu przez monarchę spieszczonym imieniem Kostia, Kostiusza, Kostiuszko. Przyjęty do pocztu szlachty polskiej, otrzymał Kościuszko herb Roch III, ożenił się z kniaziówną Anną Holszańską, krewniaczką żony króla Jagiełły i odtąd imię prostoplasty stało się nazwiskiem rodowym. Żenili się przodkowie naszego Kościuszki z samymi Polkami, ulegli wpływom kulturalnym polskim od początku XVII w., byli gorliwymi katolikami, trzymali się zdala od spraw publicznych i rycerskich, w domostwach swych przechowywali cnoty rodzinne i obyczaje polskie,

Ojciec naszego bohatera, Ludwik Tadeusz, miecznik województwa brzeskiego i pułkownik jazdy lekkiej im. Buławy Polnej, należał do klienteli Czartoryskich ożenił się z Teklą Ratomską, szlachcianką spod naddnieprzańskiej Orszy i dzierżył od Sapiehów tytułem zastawu folwark Mereczowszczyznę w pow. słonimskim woj. nowogrodzkiego. Tutaj przyszło na świat czworo dzieci, z których najmłodszym był Andrzej Tadeusz Bonawentura, ur. 4 lutego 1746 r. w Mereczowszczyźnie, ochrzczony 12 lutego w parafii kossowskiej. Po śmierci ojca w 1758 wyzbyto się Mereczowszczyzny i przeniesiono do Siechnowicz pod Brześciem, liczących 33 włóki o 32 chatach włościańskich. Skromna to była fortuna, interesy zawikłane.

W dzieciństwie silnie na Tadeusza oddziałał jakiś macierzysty wuj, zakonnik, bywały po świecie i oczytany, który rozwinął w dziecku zamiłowanie do nauki i do rysunków, pociąg do Zachodu i zaszczepił mu lot marzeń mocniejszy:

Najmilsza lektura dziecka był Plutarch a ulubionym bohaterem koryntyjczyk Tymaleon, który przywrócił narodowi utraconą wolność, „nic z niej nad nią sobie nie biorąc", a „skoro tylko mógł, wyzuł się z władzy i resztę życia prywatem przepędził."

Pięć lat szkolnych (1755 — 1760 spędził Kościuszko wraz ze starszym bratem Józefem w kolegium łubieczowskim Pijarów, opodal Pińska.

Następny 5-letni okres życia Kościuszki nie jest znany. Prawdopodobnie odwiedzał siostrę Annę Estkowa w Dołkolisce, na włodawskim i bywał w sąsiedztwie u wojewody Sosnowskiego, w którego córce Ludwice się zakochał. Wtedy też napewno dostał się w orbitę Czartoryskich, w której pozostawał aż do śmierci.

W 1765 nowy król Stanisław August, brześcianin z sąsiedzkiego Wołczyna, założył w Warszawie szkołę rycerską, nazwaną też korpusem kadetów. Była to nie tylko pierwsza w Polsce szkoła wojskowa, ale i pierwsza w czasie reformacji szkoła świecka. Dostał się do niej przy poparciu ks. Adama Czartoryskiego — seniora i Józefa Sosnowskiego, pisarza polnego litewskiego, przyszłego hetmana.

Początkowo korpus kadetów był jednoroczną podchorążówką z przewagą musztry nad teoretycznym wykształceniem. Instruktorzy szkoły kompletowali się z wybranych oficerów zagranicznych. Mimo pewnego rozpuszczenia, jakie panowało w szkole, ci pierwsi kadeci wyszli na dobrych oficerów. Ten pierwszy korpus przechodził w piękności ludu, w umiejętności robienia bronią gwardię i garde du corps zagranicznych królów. Wyćwiczeniem swym wprowadzał w zdumienie cudzoziemców, a król opiekował się młodzieżą i serdecznie ją do siebie przywiązał.

Po rocznym pobycie w korpusie otrzymał Kościuszko w 1766 r. patent oficerski i zaangażowany został w poczet instruktorów korpusowych, z rangą chorążego i płacą miesięczną złp. 72. W 1768 korpus zreformowano w szkołę kadecką średnią z nadbudówką podchorążówki specjalnej. Komendantem szkoły został ks. Adam Kazimierz Czartoryski, generał ziemi podolskich, brat cioteczny króla, Kościuszko zaś awansował na brygadiera szkoły z rangą kapitana gwardii i pensją 200 złp.

W szkole panował duch wysokiego patriotyzmu. Na sali balowej korpusu wypisany był wiersz Krasickiego: „Święta miłości kochanej Ojczyzny", a sam książę pouczał swoich wychowanków: „Młodzi zacna, wy jesteście ci, których los wytknął do czynnych obywatelstwa obowiązków; wy tę w najopłakańszym stanie pozostającą Ojczyznę waszą powinniście zaludnić obywatelami gorliwymi o jej sławę, o zwiększenie jej mocy wewnętrznej i poważania postronnego, o poprawę rządów jej, w gatunku swym najgorszych. Niech was prowadzi ta sama ambicja, żebyście oświeczeni wiadomościami, odmienili starą po-



DWÓR W SIECHNOWICZACH Z CZASÓW KOŚCIUSZKI

stać kraju swego i, roznosząc każdy po swoim województwie... światła z pilnością tutaj zebrane, oswobodzili Ojczyznę od jarzma".

Snadź duch, wpojony przez niego, ostał się w nich, bo z tej szkoły wyszedł cały zastęp ludzi, co strzegli niezłomnie prawa Polski i hańbę jej rozbioru zmyli krwią bohaterów.

Król lubił Kościuszkę i często wzywał go do siebie na lektora. Snać podobała mu się kawalerska postawa Tadeusza i ta pewna żyłka awanturnicza, niezbędna dla ludzi rewolucyjnego czynu. Imponowała Stanisławowi Augustowi podniosła szlachetność Kościuszki, ale nade wszystko czyniły go miłym sercu jego zdolności rysunkowe, na które król-esteta był bardzo wrażliwy.

Ostatecznie Kościuszko z przyjacielem swym i kolegą z korpusu, Orłowskim, udali się, jako stypendyści królewscy i księcia Adama, do słynnej królewskiej Akademii malarstwa i rzeźby w Paryżu. Otaczała tam Kościuszkę plejada znakomitych malarzy francuskich, z Dawidem i Vernatem na czele. Z Polaków byli bracia Kucharsy i Norblin. Dochowało się kilkadziesiąt barwnych rysunków Kościuszki, głównie pejzaży, niekiedy portretów. Są to rzeczy poprawne, ale żaden talent.

Kościuszko to spostrzegł, porzucił Akademię i zaczął studiować matematykę, mechanikę, sztukę wojenną i inżynieryjną oraz nauki społeczno - ekonomiczne. Pisał o tym pięcioletnim okresie życia swego: „Sposobiłem się przez lat pięć życia swego w cudzych krajach wydoskonalić się co do rządu trwałego z uszczęśliwieniem wszystkich należy, w ekonomice i w stanie żołnierskim... usilnie starałem się tego nauczyć, ile że i wrodzoną pasję do tych rzeczy miałem".

Do szkół wojskowych się nie dostał. Uczył się inżynierii wojskowej i cywilnej u głośnych specjalistów gospodarki społecznej, u fizjokratów francuskich, których dewiza „biedni chłopi — biedne królestwo", wywarła na nim duże wrażenie. Był pod silnym wpływem Locke'a i Roussa, nauki którą nad inne przekładał. Kształcił się w teoriach demokratycznych, myślał o rządzie, który by uszczęśliwił wszystkie warstwy, nie samą tylko szlachtę; czytał rozprawy Roussa przeciw upośledzeniu chłopów, bardzo go zajęła rzecz Roussa o wychowaniu („Emil") wymierzone przeciw tyranizowaniu dziecka, a szczególnie, że praca fizyczna nie ubliża człowiekowi, tak że pod wrażeniem tej książki nauczył się sam tokarstwa, stolarstwa i ogrodnictwa i z zapałem je potem uprawiał; czytał wreszcie książkę, której treścią była miłość „filozofa" do uczennicy — arystokratki.

W połowie 1774 r. z pięcioletniej wrócił wędrówki. Kraj wyniszczony łupiestwem żołdaków podczas 6-letniej partyzantki konfederacji barskiej, uszczuplony pierwszym gwałtem rozbiorowym, smutny przedstawiał widok.

Dramat publiczny w duszy Kościuszki zbiegł się z dramatem miłosnym młodego kapitana, bardzo zbliżonym do dramatu mickiewiczowskiego z I części Dziadów. Wojewoda Sosnowski zaprotegował Kościuszkę do kadetów. Córka jego Ludwika, znana Tadeuszowi z sąsiedztwa, pobierała edukację na pensji w stolicy. Wywiązała się z tego najgorętsza obustronna miłość, która zakwitła w syrenim grodzie, a potem rozwinęła się w Sosnowicy, gdzie Kościuszko bądź dojeżdżał do siostry z Dołkolisek, bądź nawet spędzał wczasy wakacyjne na dworze wojewody, udzielając zarazem korepetycyj, sam korzystając z konwersacji francuskiej. Młodzi przed okiem matki ukrywali się w ogrodowej altance, on rozwinął w niej pierwsze uczucia tkliwe, a jako „filozof" umiał doskonale dzień wypełniać. Sprzyjała im młodsza generacja, przeciwni byli rodzice: despotyczna matka z bogatego domu Despot-Lenowiczów i ojciec karierowicz, pragnący wydać córkę za arystokratę.

Zakochanym sprzyjały Puławy: książę-komendant doradzał wykradzenie panny, zawarcie ślubu w tajemnicy i ukrycie się u niego w Sieniawie. Ale awanturze sprzeciwił się król, w obawie utraty wpływowego adherenta i nakazał wtedy niezwłocznie wyjazd do akademii paryskiej. Ta przykra scena stanowiła pozaświadome tło tej niechęci, jaką Kościuszko potem żywił do króla.

Przyszły wódz udał się po wiedzę zagraniczną, a panna w obawie przed naciskiem rodzicielskim, uciekła pokryjomu przy pomocy ochmistrzyni do klasztoru Karmelitek w lasach pod Kowel, zawiadamiając jednocześnie króla, że chce „żyć i umierać w klasztorze".

Po 5 latach młodzian wrócił z zagranicy, dowiedział się, że panna tęskni i czeka, podążył więc do Sosnowicy, gdzie zastał tylko ojca, od którego usłyszał grubiańskie słowa: „Synogarlice nie dla wróbli, a córki magnackie nie dla drobnych szlachetków". Ludwikę zaś nieznani ludzie porwali z objęcia klasztornego i za-



TADEUSZ KOŚCIUSZKO
Rys. Garnier
Ze zbiorów Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu

wieźli do zamku, gdzie zniewolono ją do zaślubienia księcia Józefa Lubomirskiego z Równego.

„Oświadczyłam — pisała potem Ludwika do Tadeusza — że tylko Ciebie kocham; kapłan ubolewał nade mną, lecz wyższa jakaś władała nim potęga...

Jestem sercem niezmiennie dozgonnie Twoją".

Nawet po upływie lat kilkunastu, mając dzieci dorastające, czuła urazę do matki za zdeptane szczęście osobiste. — Listy jej późniejsze do Kościuszki były pełne smutku i wspomnień. Będąc po 40-tce prosiła go jeszcze, żeby przez wszystkie swe dni nie miał nigdy takiego, w którym by nie myślał o niej; marzyła, żeby się z nim spotkać; zapomniała że niezdolna jest myśleć o nim bez pewnego wstrząsu serca i duszy.

Nawet po jego śmierci, będąc już zdziecinniałą staruszką jeszcze powtarzała bezzębnymi usty jego imię, wciąż dopytywała się o niego i dawała sobie wmówić, że każdy prezentowany jej młodzieniec jest Kościuszką. Współczesny mu Parandier powiada, że ucisk obcokrajowców, anarchia rządu, bezmyślny przepych magnatów i nędza ludu wpłynęły na jego duszę i Kościuszko wpadł w melancholię, która napełniała obawą jego najbliższych". Ostatecznie rodzina i przyjaciele przede wszystkim książę Adam, dali mu zasiłek i wyprawili go za granicę po sławę i doświadczenie. Był w Dukli u Mniszków, Krakowie, Dreźnie i Paryżu.

Wtem słysząc, iż kolonie amerykańskie wszczęły walkę wyzwoleńczą, postanowił im pomóc. Stwarzał nowy wzór polskiej zasługi.

„Niegdyś zachodu przed barbarzyństwem wolna broniła Polska — powiada prof. Askenazy — odtąd syny niewolnej biegli bronić obce ludy przeciw tyranii. Będą odtąd błędni rycerze wolności, zdala od własnej w kajdanach ojczyzny, przelewać krew za swobodę Amerykanów, Francuzów, Włochów, Greków, Węgrów (Hiszpanów) samych że ciemiężców swoich, za rewolucję niemiecką, austryjacką, rosyjską. To nie raz jawnym będzie szaleństwem, lecz wiecznie zaszczytem imienia Polaka. Zaś drogę tędy nasamprzód swym przykładem wskazał Kościuszko".

Snać już w Polsce przewidywał ewentualność wyjazdu do Ameryki, gdyż wziął list polecający od Czartoryskiego do pułkownika amerykańskiego Karola Lee, który gościł był uprzednio w Warszawie.

TRYBUNA MŁODYCH
ORGAN WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU Z.W.M.

ROBOTNICY CZEKAJĄ NA CHLEB

Do wszystkich koleżanek i kolegów na wsi!

Piszę do Was z nadzieją, że po przeczytaniu listu naszego, postanowicie przyjść nam z pomocą, na którą tak bardzo liczymy.

Sprawa, o której piszę, interesuje cały świat pracy miasta Łodzi, jak i innych miast i osiedli. Chodzi tu mianowicie o świadczenia rzeczowe wsi dla miasta. Miasto staje obecnie w coraz trudniejszej sytuacji aprowizacyjnej. Czy wspólnymi siłami nie zdołamy temu zaradzić? Ja myślę, że tak.

Z chwilą wyzwolenia Łodzi spod jarzma hitlerowskiego robotnik łódzki bez żadnych zastrzeżeń stanął przy swoim warsztacie pracy. Okupant, cofając się, zniszczył zapamiętale wszystko, co mogło przedstawiać jakąkolwiek wartość dla przemysłu włókienniczego oraz innych gałęzi produkcji. I na wsi pozostawił on po sobie widoczne ślady w postaci zgliszcz i rumowisk.

Przeraźliwe zimno panowało w fabrykach. Aprowizacja była kiepska. A jednak robotnik nie uląk się tego i stanął do odbudowy kraju z pełną świadomością, że pracuje teraz nie dla jakiegoś pana Geyera, Scheiblera czy Poznańskiego, a dla całego narodu. Pracujemy i my, młodzież, pod hasłem: „Wieś miastu — miasto wsi", starajmy się więc, aby hasło to było urzeczywistnione naprawdę. To wszystko, co tylko my, robotnicy, możemy wykonać dla wsi, według możności wykonujemy. Pracujemy z chęcią dlatego, że wiemy, że na towar z naszych warsztatów oczekuje szczególnie wieś.

Jednak akcja świadczeń rzeczowych wsi dla miasta nie posuwa się naprzód tak, jak powinna. A to jest źle. Przecież chyba sami rozumiecie, że robotnik musi mieć chleba do syta, bo w przeciwnym wypadku nie będzie mógł pracować i straci na tym wieś, która najbardziej tej jego pracy i jej owoców potrzebuje, a także odbije się to w sposób szkodliwy na całokształcie gospodarki krajowej.

Zaraz na początku akcji świadczeń rzeczowych, po wsiach i mniejszych osiedlach rozbiegli się agenci reakcyjni, którzy nie przebierając w środkach, starali się przeszkodzić zbieraniu świadczeń. Lecz tylko od nas zależy, aby przeszkodzić im w tej niecnej robocie, która godzi w serce naszej nowej, demokratycznej Polski, w gospodarkę krajową.

Są powiaty, które nieźle się spisują, np. powiat kutnowski, który oddał już na świadczenia rzeczowe 63,5 procent ogólnego wymiaru. Inne powiaty też powinny wziąć się do roboty i, nie oglądając się na podszepty ze strony agentów obszarników i posiadaczy, wykonać swój obowiązek wobec całego społeczeństwa.

Koledzy i Koleżanki! Weźmy się do pracy z całego serca, a zobaczycie, że gdy miastu zapewnicie chleb, a miasto Wam da artykuły przemysłowe, z powodzeniem damy sobie radę z tymi wszystkimi brakami, które obecnie nieraz dają się nam we znaki.

Niedawno zostały wyznaczone wysokie premie za dostawy zbóż, wykonane do 16 grudnia ub. r. oraz od 16 grudnia ub. r. do 15 lutego 1946 r. Wyznaczone premie wynoszą od 5 do 10-krotnej ceny urzędowej wypłaconej dotychczas za zboże kontyngentowe.

Widzimy więc, że Państwo tak samo dba o Was — i nie chce, aby się Wam działa jakakolwiek krzywda.

Tak samo da się zaobserwować troska ta w ulgach dla gospodarstw małorolnych w sprawie świadczeń rzeczowych. Na przykład gospodarstwa do 2-ch hektarów w roku świadczeń rzeczowych 1945-46 zostały zwolnione z 50 procent dokonanego wymiaru.

Młodzież wiejska może wiele dokonać. Może tłumaczyć, przekonywać starszych gospodarzy, może sama dawać dobry przykład.

Koleżanki i Koledzy ze wsi! — Wierzymy w Was, wierzymy, że nas nie zawiedziecie.

J. K. Czapski, ZWM-owiec
robotnik fabryki I. K. Poznańskiego.

Wspomnienia i przeżycia wojenne młodzieży należy spisać i zgromadzić. Dowiemy się wielu ciekawych rzeczy o młodym pokoleniu

Burza wojenna, która wstrząsnęła podwalinami życia polskiego, najsilniej chyba dotknęła młode pokolenie. Starsza młodzież, dziś już chyba dorośli ludzie, brała udział w walce orężnej z wrogiem w pamiętne dni września 1939 r. Inna część tej wojennej młodzieży walczyła w oddziałach zbrojnych na terenie kraju, jeszcze inna zasilała szeregi konspiracyjne. A ileż tej młodzieży wywiózł okupant do robót na wschód i zachód, do różnych obozów. Śmiało można powiedzieć, że na kształtowanie się światopoglądów i charakterów młodzieży wojna wywarła swój wpływ niezatarty.

Kto wie czy wiele zjawisk współczesnego życia państwowego i społecznego nie trzeba sobie tłumaczyć tym właśnie wpływem przeżyć wojennych młodzieży. Ale młodzież ta nie ma możności a czasem może i chęci, ujawnić swoich przeżyć i wspomnień, może zresztą nie zdaje sobie sprawy z wagi i znaczenia swych przeżyć. Dlatego winny na terenie m. Łodzi znaleźć się czynniki, które zorganizowałyby wśród młodzieży akcję spisywania jej przeżyć wojennych.

Jakie czynniki byłyby do zorganizowania tej akcji najbardziej powołane? Przede wszystkim władze szkolne na wszystkich szczeblach. Chodzi w pierwszym rzędzie o zachęcenie młodzieży uniwersyteckiej do utrwalenia jej wspomnień i przeżyć wojennych, mogłyby na tym terenie zorganizować akcję senaty akademickie lub bratnie pomoce studentów przez ogłoszenie konkursów na najlepiej i najciekawiej opracowane pamiętniki.

Wszystkie materiały winny być gromadzone w jednym miejscu, przez fachową komisję przejrzane, najciekawsze wspomnienia wydrukowane i podane do wiadomości społeczeństwa, inne ciekawsze, ale mniej wartościowe pod względem literackim, złożone do archiwum, aby tam mogły być dostępne dla badaczy czasów drugiej wojny światowej.

Sądzę, że o potrzebie takiej akcji, o znaczeniu jej pod każdym względem nie trzeba nikogo przekonywać. Może inicjatywa w tej dziedzinie m. Łodzi znajdzie zrozumienie i naśladownictwo na terenie całej Polski?

Z. Maciejowski.

TRZECIA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 8
Wyciąć i zachować

Deklaracja programowa ZWM-u

Spadkobiercy wszystkiego wielkiego, co jest w dziejach naszego narodu — jesteśmy zarazem śmiertelnymi wrogami wszystkiego, co w przyszłości i w dobie dzisiejszej działa na szkodę naszego narodu, kala go i stanowi dlań przeszkodę w dalszym naszym rozwoju. Jesteśmy śmiertelnymi wrogami tradycji szlachetczyzny, obskurantyzmu, zdrady narodowej, maskowanej górnolotnymi frazesami — tradycji czasów saskich i targowicy, tych tradycji, którymi dzisiaj, okrywając je fałszywie mianem romantyzmu, obóz reakcji tumani część młodzieży i usiłuje pchnąć ją przeciw Polsce, przeciw ludowi polskiemu.

Chcemy połączyć cały nasz młodzieńczy entuzjazm, całą wiarę w wielkie idee postępowe i w naród polski, jaka ożywiała romantyków ubiegłego wieku, bojowników o niepodległość Polski i wolność ludu polskiego z trzeźwym realizmem naukowego poglądu na świat, z oceną realnych potrzeb i realnych możliwości narodu.

Jesteśmy spadkobiercami wszystkiego, co jest wielkie i postępowe w dziejach ludzkości. Nasz patriotyzm łączy się z głębokim poczuciem międzynarodowej solidarności wszystkich bojowników postępu. Chcemy uczyć się z doświadczeń, chcemy czerpać ze skarbnicy myśli humanizmu europejskiego, wielkich ruchów demokratycznych 18 i 19 wieku; z demokratycznej Wielkiej Rewolucji Francuskiej, z walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych, z walk wolnościowych ludu włoskiego, z angielskiego ruchu robotniczego w 19 i 20 wieku, z Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Rosyjskiej, z dorobku Rousseau i Wolfera, Robespierre'a i Marata, Jeffersona i Lincolna, Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina.

Rozwijając nasz sztandar, sztandar pracującej młodzieży polskiej, podajemy bratnią dłoń wszystkim postępowym siłom, działającym wśród młodzieży świata. Chcemy uczyć się od nich tak samo, jak chcemy, żeby oni mogli uczyć się od nas. Chcemy im wszystkim wskazać, ile entuzjazmu i hartu, ile woli i wytrwałości wykrzesza z siebie wolna, biorąca udział w rządach swego kraju, młodzież polska.

VII

W ciemną noc okupacji wyszły na ulicę miast Polski pierwsze oddziały ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH. Wyszły niosąc narodowi polskiemu słowo prawdy i wolności, wyszły z bronią w ręku, aby śmierć nieść niemieckim okupantom. Najlepsi spośród nas oddali swoje młode życie w tej walce. Polegli w niej od niemieckiej kuli założyciele Związku Walki Młodych: Janek Krasicki i Hanka Sawicka. Legli założyciele naszej organizacji, ale ich dzieło żyje, ich dzieło rozwija się nadal, niesione przez ich towarzyszy walki, przez dziesiątki tysięcy młodzieży polskiej, która skupia się pod ich sztandarem. Ich dzieło rozwija się nadal — w nowych formach współzawodnictwa pracy dla Polski, ofiarnego wysiłku dla odbudowy kraju, poświęcenia w ponoszeniu nieuniknionych braków i niedostatków okresu odbudowy.

Na odrodzonej polskiej ziemi, w odrodzonej niepodległej Rzeczypospolitej, ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH wyrósł w wielką, masową organizację polskiej młodzieży pracującej. W jego szeregach jest miejsce dla wszystkich młodych, którzy chcą walczyć o Polskę ludu pracującego, o Polskę całego narodu.

Nie walczymy o tę Polskę sami. Walczymy w zwartych szeregach obozu demokracji polskiej, w zwartych szeregach demokratycznego frontu narodowego, z ostoją wielkiego ruchu wolnościowego — klasą robotniczą — na czele. Walczymy w szeregach frontu narodowego, który nie zmordowanym kowalem była i jest świadoma awangarda mas pracujących Polski — Polska Partia Robotnicza, inicjatorka i organizatorka walki wyzwoleńczej w czasie okupacji, czołowa siła budownictwa Polski demokratycznej w chwili obecnej. Walczymy ramię przy ramieniu z innymi bratnimi, demokratycznymi organizacjami młodzieży: z Organizacją Młodzieży TUR, ZMW RP, „Wici", ZMD. Walczymy pod znakiem jedności wszystkich pracujących Polski.

Jesteśmy młodą gwardią klasy robotniczej, mas chłopskich, rzesz inteligencji pracującej Polski. Wzywamy pod nasze sztandary każdego młodego robotnika, chłopa i inteligenta, każdą młodą robotnicę, chłopkę i inteligentkę.

Każdy, kto pługiem lub młotem, w biurze czy w szkole lub jako budowniczy polskości na odzyskanych terenach na Zachodzie — przyczynia się do umocnienia i odbudowy Polski demokratycznej — jest razem z nami.

Przez pracę i trud całego narodu usunięte będą zniszczenia wojenne i przezwyciężone dziejowe zacofanie społeczne i gospodarcze naszego kraju.

W służbie dla Polski i ludu pracującego, młode pokolenie nabędzie hartu i mocy i wyzwoli się z pęt gospodarczego i kulturalnego zacofania, jakie nałożyły na nas wiekowe rządy reakcji — załamie ostatecznie podstawy, wyrwie korzenie sił reakcji i ciemnoty.

Wysiłkiem i pracą wszystkich młodych Polaków — młodych robotników, chłopów i inteligentów — i całego ludu polskiego, przyczyniamy się do rozwoju i postępu Ojczyzny.

Każdy, komu droga jest ziemia ojczysta, kto dąży do Silnej, Niepodległej i Demokratycznej Polski, kto pragnie lepszego jutra dla ludu polskiego i młodzieży — winien iść w naszych szeregach.

Dążymy do zbudowania lepszego ustroju społecznego, ustroju równości, ustroju sprawiedliwości społecznej. Wtedy zniknie z naszej ziemi raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka.

Zapewniony będzie równy start dla całej młodzieży. Nie urodzenie i nie pochodzenie społeczne, a jedynie uzdolnienia, ofiarność i wytrwałość w służbie dla dobra powszechnego będzie miarą zasług i ceną wartości człowieka.

Kronika Łódzka

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

Związek Pracowników Starostwa oraz Wydziału Powiatowego powiatu łódzkiego na czele ze starostą ob. Witkowskim Romanem przeznaczyli na konto Powiatowej Komisji Oświatowej 4.378,— złotych. Powyższa kwota została zebrana na uroczystości w dniu pierwszej rocznicy wyzwolenia Łodzi z niewoli hitlerowskiej.

ZMIANA PRZYSTANKÓW TRAMWAJOWYCH

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości publicznej, iż z dniem 4 lutego br. zostają zniesione wszystkie przystanki podwójne i zmienia się je na pojedyńcze. Jednocześnie zostaje zniesiony przystanek dla linii 2, 4, 9 i 12 przy rogu ul. Piotrkowskiej i Andrzeja.

Linia 2 i 12 zatrzymywać się będzie na ulicy Andrzeja w kierunku Dworca Kaliskiego.

Linia 4 i 9 zatrzymywać się będzie na ul. Daszyńskiego (Przejazd) w kierunku do ulicy Dr. Kopcińskiego (Zagajnikowej).

WYZNACZENIE MIEJSC ZSYPISK ŚMIECI

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że są wyznaczone następujące place na zsypiska śmieci, gruzu itp.: 1) przy ul. Głowackiego (Doły), 2) przy ul. Bystrzyckiej, 3) przy ul. Nowo-Południowej za szpitalem Mościckiego, 4) przy ul. Halnej (Nowe Sady). Równocześnie Zarząd Miejski przestrzega przed wyrzucaniem śmieci na miejsca na ten cel nie wyznaczone. Winni wyrzucania nieczystości i śmieci w miejsca niewłaściwe będą pociągani do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Teatr, muzyka i sztuka

Z TEATRU WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu nagłej niedyspozycji Janiny Romanówny dzisiejsze przedstawienie „Wesela Figara" nie odbędzie się. Teatr W. P. grać będzie o godz. 19.15 komedię Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane". W poniedziałek również o godz. 19.15 „Ostrożnie, świeżo malowane".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 16 i 19.15 „Świerszcz za kominem" Dickensa. Od poniedziałku codziennie o godz. 19.15 „Świerszcz za kominem".

KONCERT NARUSZEWICZA

Dziś o godz. 12.15 Recital śpiewaczy doskonałego basa - barytona Adama Naruszewicza. W programie najpiękniejsze arie operowe i pieśni.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1.

Dziś o godz. 12.15 odbędzie się poranek. W programie: „Humor i sentyment w piosence". Udział biorą: Tola Mankiewiczówna i Ludwik Sempoliński.

„GOSPODA SPÓŁDZIELCZA" (Zachodnia 42)

Dnia 2 i 3 lutego br. zmiana programu, w którym wystąpią znani artyści: duet taneczny Marlen-Bogusławska, Helena Milczyńska, Henryk Szwajcer. W czasie dancingu przygrywa orkiestra pod dyr. Z. Pilarskiego.

COLOSSEUM — Kopernika 16, tel. 174-73

Przegląd międzynarodowego programu o godzinie 19.30. Na czele baletu prof. Wójcikowskiego Leona, Wawa, Nowowiejski, fenomen Braun — najlepsi rekiści świata 3— Barley — klasyczne akrobatki Alicja i Ewa, ponadto 15 międzynarodowych atrakcji. Dziś, w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16.15 i o g. 19.30.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16.15 i 19.15 komedii Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakób" w wykonaniu zespołu kameralnego D. Ż. Udział biorą: Ludwik Sempoliński, Michał Melina, Maria Kaniewska, Zdzisław Relski, Halina Bielicka, Janina Draczewska, Barbara Norwetówna, Jan Kachanowicz, Adolf Chronicki, Jerzy Duszyński.

—o—

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) „Tęcza" (ul. Piotrkowska 108) — „Jeden z naszych samolotów zaginął". „Wisła" (ul. Przejazd 1) „Adria" (ul. Marsz. Stalina 2) — „Jadzia". „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) „Gdynia" (ul. Przejazd 2) „Skrzydlaty Dorożkarz" „Stylowy" (ul. Kilińskiego 123) — „Piętro wyżej", „Włókniarz" (Zawadzka 16) „Hel" (ul. Legionów 2-4) — Film produkcji polskiej „Przez łzy do szczęścia", „Robotnik" ul. Kilińskiego 178) — „Wielki Walc" „Tatry" ul. Sienkiewicza 40) — „Przedwiośnie" (ul. Żeromskiego 74-76) — Atrakcyjny „Wesoły program „Rekord" (ul. Rzgowska 2), „Muza" (Ruda Pabianicka) „Czekaj na mnie", „Zachęta" — „Jaśnie pan szofer" „Bajka" (Franciszkańska 31) „Ona broni Ojczyzny", „Wolność" (ul. Napiórkowskiego 16) — „Subretka". „Roma" (ul. Rzgowska 84) — „Szalony Lotnik" —

—o—

PLASTYCY W KLUBIE PICKWICKA

W salonie literackim Klubu Pickwicka — Związku Zawodowego Literatów, Traugutta 6 (wejście przez hotel — I piętro) zorganizowana została przez Zarząd Klubu oraz Związek Plastyków wystawa obrazów i rzeźb: Jędrzejewskiego, Mackiewicza, Mazarczyka, Ormezowskiego, Pisarka, Przeradzkiej, Rychtarskiego, Tesseyre, Wegnera i Wołosowicza

Panneaux — dekoracyjne w dolnych salach (kawiarnia, restauracja Cafe Klubu Pickwicka wykonali: Jerzy Zaruba i Witold Leonhard. Dekoracje wnętrz klubowej salki Pickwicka na I piętrze — Roman Szałas i Henryk Tomaszewski.

Co usłyszymy przez radio

8.00 W-wa. 9.30 Przerwa. 9.55 Program na dzisiaj. 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Garnizon w Łodzi. 11.15 Muzyka poważna z płyt. 11.28 Komunikat meteorologiczny. 11.30 „Kościuszko" — pogad. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi". 11.40 „Mniej znany Verdi" — z okazji 45-ej rocznicy zgonu kompozytora — montaż słown.-muzycz. w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 11.58 W-wa. 15.00 Płyty. 15.30 „Problem teatrów ludowych" felieton Mariana Piechala. 15.40 Przegląd wydawnictw w oprac. Zbigniewa Molskiego. 15.50 Koncert życzeń. 16.50 Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski. 17.00 „Popołudnie przy mikrofonie". Wyk.: Orkiestra mandolinistów p/d Edwarda Ciukszy, Zofia Sykulska i Wacław Jankowski — piosenki, Adam Starski — akordeon, Franciszka Leszczyńska — akomp., recytacje i konferansjerka — Igor Sikirycki. 18.15 W-wa. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.35 „Jak dawniej mierzono czas i odległość" — pogad. Henryka Eile. 21.45 Płyty. 22.00 W-wa. 22.40 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 22.45.

—o—

KURS DLA INSTRUKTORÓW SPÓŁDZIELNI UCZNIOWSKICH.

Staraniem Okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. w Łodzi, w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego i Z.N.P., zostanie zorganizowany w dniach 4—17 luteg ob.r. kurs dla instruktorów Spółdzielni Uczniowskich, który subsydiują Okręg Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. w Łodzi oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Kurs odbędzie się w Grzymkowej Woli k/Łodzi (dojazd tramwajem podmiejskim do Aleksandrowa) w ośrodku szkoleniowym Okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P.

Po ukończeniu kursu słuchacze będą zakwalifikowani na stanowiska instruktorów Spółdzielni Uczniowskich przy Inspektoratach Szkolnych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenie

Komenda Milicji Obywatelskiej Woj. Łódzkiego, ogłasza werbunek do Milicji Obywatelskiej:

Kandydaci w wieku od 18-tu do 35 lat (pożądani kawalerowie) chętni pełnić służbę w szeregach M. O. zgłoszą się z niżej wymienionymi dokumentami w Łodzi ul. Zawadzka Nr. 43.

Komisja Werbunkowo-lekarska na prowincji do odnośnych Komend Powiatowych M. O. gdzie uzyskać mogą bliższe informacje.

Każdy kandydat winien posiadać następujące dokumenty:

1. życiorys pisany własnoręcznie w dwóch egzemplarzach,
2. podanie o przyjęcie do M. O.
3. zaświadczenie opinje) Rady Narodowej, Powiatowej, lub Gminnej, względnie jednej Organizacji Politycznej.
4. zaświadczenie ostatniego miejsca pracy.

OGŁOSZENIE

Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi, Piotrkowska 82, podaje do wiadomości, że wszyscy zarządcy, dzierżawcy i właściciele b. firm poniemieckich, którzy dotychczas nie złożyli spisu remanentów towarów poniemieckich winni złożyć żądane spisy najpóźniej do dnia 10 lutego br. w biurze Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 88 — Dział Likwidacji Mienia Poniemieckiego. Winni niedopełnienia powyższego obowiązku pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za działanie na szkodę Państwa.

Dyrektor PCH — Łódź

Łódź, dnia 31. 1. 1946 r.

BILETY ROBOTNICZE NA ŁWEKD

Wszyscy pasażerowie, którzy wykupią bilety robotnicze według nowej taryfy na luty br., będą korzystać z bezpłatnych przejazdów w miesiącu marcu br. na podstawie tych biletów.

Wobec czego każdy pasażer powinien swój bilet robotniczy (cztery tygodniowe lub jeden miesięczny) z lutego zachować do końca marca br.

ŁWEKD, dając tak wielką ulgę na te dwa miesiące, komunikuje, że nadal udzielania takich zniżek nie będą mogły stosować ze względu na swój zły stan finansowy.

ŁWEKD uważają, że robotnicy, którzy otrzymują w swoich zakładach pracy różne świadczenia na mieszkanie, na dzieci, na aprowizację i inne powinni otrzymywać również pewne sumy na przejazdy do pracy, jak to jest stosowane na Śląsku.

Łódź, dnia 1 lutego 1946 roku.

ŁÓDZKIE WĄSKOTOROWE
ELEKTRYCZNE KOLEJE DOJAZDOWE
Państwowy Zarząd Przymusowy
Ministerstwa Komunikacji

Wieści z całego kraju

UJĘCIE ZŁODZIEI GROSZA PUBLICZNEGO

W wyniku kontroli punktu etapowego w Międzylesiu, przeprowadzonej przez Biuro Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej stwierdzono, że kierownicy punktu F. Piątek i R. Szczepaniak popełniali nadużycia. Rejestrowali fikcyjnie repatriantów, zabierając dla siebie zapomogi oraz okradali repatriantów z racji żywnościowych. Poza tym grabili oni mieszkania poniemieckie. Sprawcy nadużyć zostali zatrzymani, a sprawa przekazana została do prokuratora Sądu Okręgowego w Kładzku.

POMOC POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA DLA REPATRIANTÓW ZE WSCHODU

W styczniu br przewinął się przez Warszawę pierwszy transport repatriantów ze wschodu, z czego ok 2200 osób korzystało z pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża, a mianowicie: z punktów dworcowych, z pomocy sanitarnej i częściowego wyżywienia.

URUCHOMIENIE STOCZNI RYBACKIEJ W POSTOMINIE

W Postominie nastąpiło poświęcenie i uruchomienie stoczni rybackiej, urządzonej w dawnych hangarach niemieckiej marynarki wojennej. Uroczystości odbyły się przy współudziale wiceministra żeglugi i handlu zagranicznego dr. Petrusewicza, przedstawiciela delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża, przedstawiciela Głównego Urzędu Morskiego, Głównego Inspektoratu Rybackiego oraz władz samorządowych.

Stocznia rozpoczęła budowę 1 serii łodzi rybackich w liczbie 11 sztuk.

NOWE LECZNICE DLA ZWIERZĄT

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło z końcem ub. r. 4 lecznice dla zwierząt w województwie gdańskim oraz 2 lecznice w woj. śląsko-dąbrowskim.

HODOWLA KÓZ

Ogółem na terenie kraju znajduje się około 350.000 sztuk kóz. Hodowane są one przeważnie w okręgach przemysłowych. W izbach rolniczych województwa śląsko - dąbrowskiego i krakowskiego inspektorzy hodowli kóz prowadzą kontrolę ich mleczności. W osiedlach robotniczych Śląska Dąbrowskiego znajduje się ok. 48.000 kóz, w woj. krakowskim—ok. 35.000, na Śląsku Dolnym—ok. 14.000.

DWAJ OPRAWCY HITLEROWSCY NA SZUBIENICY

W Toruniu zawisł na szubienicy hitlerowiec Brunon Kasper z powiatu lipnowskiego. Na skutek donosu Kaspra zostali w roku 1939 aresztowani i wywiezieni Polacy Jan Proch i Wacław Syski. W czasie okupacji Kasper, gorliwy pachołek NSDAP, jako zarządca majątku Złotopole, znęcał się nad polskimi robotnikami, zmuszał ich do pracy ponad siły i często dla terroryzowania ludności ściągał na teren majątku oddziały policji niemieckiej.

Ponieważ Prezydent KRN nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do hitlerowca rumuńskiego. Władysława Gheleca, skazanego na śmierć wyrokiem Sądu Specjalnego karnego w Toruniu, wyrok został na nim również wykonany.

SKAZANIE AFERZYSTY

Sąd Okręgowy w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Świeciu rozpatrywał sprawę b. naczelnika Wydziału Przemysłowego starostwa powiatowego w Świeciu, Romualda Wrzeciana, który, wykorzystując swoje stanowisko, pobrał z trzech gorzelni dużą ilość spirytusu. Spirytus częściowo podarował różnym osobom, częściowo użył na własne potrzeby. Na rozprawie swierdzono, że Wrzecian rozdał bezprawnie 1.458 litrów spirytusu, a przywłaszczył sobie 475 litrów. Sąd skazał Wrzeciana łącznie na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

PRZYCHODNIE LEKARSKIE PCK

Polski Czerwony Krzyż zawiadamia, że z porad lekarskich w Przychodniach PCK korzystać może każdy bez ograniczenia.

I-sza przychodnia mieści się przy ul. Piotrkowskiej 234.

II-ga przychodnia mieści się przy ul. POW Nr. 26.

W przychodniach udzielają porad w zakresie wszelkich specjalności najwybitniejsi lekarze Warszawy i Łodzi.

Opłatą za poradę lekarską wynosi zł 60.— Uczniowie płacą zł 40. — Podopieczni PCK korzystają z porad lekarskich bezpłatnie.

Godziny przyjęć od 8 do 19 codziennie za wyjątkiem dni świątecznych.

Polski Czerwony Krzyż

OBOWIĄZEK POSYPYWANIA CHODNIKÓW PIASKIEM W CZASIE MROZÓW.

Podczas mrozów i gołoledzi coraz częściej zdarzają się na ulicach wśród przechodniów nieszczęśliwe wypadki z powodu pośliźnięcia. Liczni dozorcy i administratorzy domów nie wypełniają obowiązku posypywania chodników piaskiem.

W związku z tym organy Milicji otrzymały zarządzenie, aby winnych nieposypywania chodników w czasie mrozów i gołoledzi pociągały do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Starostwa Grodzkie wyznaczać będą surowe grzywny za te wykroczenia.

Ze sportu

Choć finansowo zawiodła...

zasługuje na pochwałę impreza TUR-u i AZS-u

W dobrym i wesołym nastroju opuszczali robotniczą Łódź koszykarze czescy. Nieoficjalna część zakończenia Turnieju odbyła się w lokalu TUR-u, gdzie przy wpólnym stole zaciśnięto jeszcze bardziej stosunki przyjacielskie pomiędzy sportowcami dwóch wolnych narodów.

Goście nasi, jak było można wywnioskować z rozmów, byli bardzo zadowoleni z przyjęcia w Łodzi, — mówi nam nie ukrywając radości przewodniczący klubu sportowego TUR. Wyjeżdżali w doskonałych humorach, które poprawiły im otrzymane na drogę papierosy i... cukierki.

„Sportowe styki" Czesi chcą utrzymywać z nami jak najczęściej. Nie tylko w Pradze podczas niedawnej wizyty naszych bokserów, ale również podczas bytności czeskich sportowców w Łodzi, na każdym kroku słyszało się jedno i to samo: My i wy — to przecie słowiańskie narody, powinniśmy żyć na przyjacielskiej stopie.

Impreza TUR-u AZS-u jeśli chodzi o stronę finansową, nie przyniosła niestety korzyści materialnych organizatorom. Wypadek jakiemu ulegli Czesi w drodze z Warszawy do Łodzi, naraził organizatorów na dodatkowe jeszcze koszty. Sprowadzenie jednak Czechów do Łodzi było pomysłem godnym pochwały. Piłka ręczna z pewnością zyska sobie teraz nie tylko nowych zwolenników wśród czynnie chcącej sport uprawiać młodzieży, ale równie i wśród tych, którzy chętnie na imprezy sportowe uczęszczają. A piłce ręcznej chodzi przecież w tej chwili o jednych i drugich.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiejsza niedziela, w porównaniu z ubiegłą, jest pod względem imprez sportowych b. ograniczona. Do zanotowania mamy tylko dwie: Zawody pływackie w pływalni YMCA oraz mecz tenisa stołowego pomiędzy Dziewiarskim Klubem Sportowym a Centralną Szkołą Oficerską.

Pierwszą z imprez dzisiejszyh organizuje AZS. Będą to zawody o charakterze propagandowym, w których startować będą mogli również niestowarzyszeni. Na program zawodów złożą się wyścigi pływackie, skoki z trampoliny, oraz mecz piłki wodnej. Początek zawodów o godz. 16.

Mecz tenisa stołowego pomiędzy DKS a Centralną Szkołą Oficerską będzie miał charakter rewanżowego spotkania.

Wojskowi występują z Bednarskim na czele, a DKS wystąpi w składzie: Osiecki, Placek, Hoffman, Pignicy oraz Bujnicki. Zawody odbędą się w lokalu Centralnej Szkoły Oficerskiej przy ul. 11 Listopada 63 o godz. 15.

Gardal (Czechosłowacja) mistrzem Polski

w biegu na 18 km.

W Zakopanem rozpoczęły się pierwsze po wojnie mistrzostwa narciarskie Polski. W zawodach biorą udział: zawodnicy Czechosłowacji oraz Węgier.

Zawody rozpoczęły się biegiem na 18 km. Na starcie stanęło około 60 zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Gardal (Czechosłowacja) w 1:10,53 przed Matusznym SNPTT — 1:11, 19 i Sitarzem (Wisła)—1:12,44. W biegu do kombinacji pierwsze miejsce zdobył Dziedzic (HKS) — 1:12,12 przed Marusarzem — 1:14:22 oraz Bazurkiem (Czechosłowacja).

Około 11 milionów ton ładunków

są w stanie przyjmować i wysyłać Gdańsk i Gdynia w chwili obecnej. Robotnicy i inżynierowie polscy w portach dokonują gigantycznego dzieła odbudowy

Sprawa odbudowy naszych portów stała się jednym z najważniejszych zagadnień gospodarczych Polski powojennej.

Zawarliśmy z wielu państwami umowy na dostawę węgla dzięki czemu zyskujemy walutę tak potrzebną nam do zakupu za granicą niezbędnych, a nieprodukowanych u nas artykułów.

Z drugiej strony nasze porty muszą być czynne, aby towary sprowadzane przez nas z zagranicy, a więc żywność, maszyny, czy też odzież, w jak najkrótszym czasie dostały się do rąk polskiego spożywcy.

Jeszcze ważniejszym dla nas zagadnieniem jest fakt, że w razie nieodpowiedniej pracy naszych portów towary, przyznane Polsce w ramach dostaw UNRRA zostaną przekazane innym krajom, które posiadają odpowiednie urządzenia przeładunkowe, gwarantujące terminowy ich odbiór. Wynika to z oświadczenia gen. Lehmana, prezesa UNRRA, który oświadczył, że dostawy będą trwały tylko do dnia 1. 1. 1947 r. bez względu na to, czy zostanie wyczerpany kontyngent, czy też nie.

Ze wszystkich powyższych względów w opracowaniu planów rozbudowy naszych portów Rząd Polski postawił sobie za główne zadanie tempo w ich uruchomieniu.

Została powołana do życia instytucja „Biuro Odbudowy Portów", która scaliła w swych rękach całokształt spraw, związanych z uruchomieniem portów i urządzeń przeładunkowych.

Biuro Odbudowy Portów od samego powstania musiało walczyć z ogromnymi trudnościami.

Wybrzeże było pozbawione robotników. Należało ich sprowadzić. Nie było dostatecznej ilości drzewa, zarówno tartego, jak i okrągłego (na pierwsze zaś parę miesięcy pracy konieczne było 24.000 metrów sześciennych). Podobnie też przedstawiała się sprawa z innymi materiałami budowlanymi, przede wszystkim zaś z żelazem i stalą. Porty i kanały dojazdowe były zaminowane i dosłownie zapchane wrakami statków, zatopionych przez Niemców przed i w czasie ucieczki.

Stan techniczny portów był gorszy niż zły.

W Gdyni 87 procent falochronów, 56 procent nadbrzeży było zniszczonych. W Gdańsku sprawa ta przedstawiała się nieco lepiej. Ale w obu tych portach wszystkie urządzenia techniczne i przeładunkowe dosłownie leżały w gruzach. W czasie obejmowania przez nas wybrzeża nie było ani jednego całego kranu czy toru kolejowego. Niemcy systematycznie dokonali dzieła zniszczenia, spodziewając się z góry, że „polnische Wirtschaft" nie da sobie rady z uruchomieniem portów przed upływem dobrych paru lat.

A jednak...

Zbilansujmy wyniki osiągnięte w czasie pierwszego półrocza pracy i odbudowy naszych portów.

Dzięki pomocy marynarki radzieckiej, która całkowicie wzięła na siebie trudne i niebezpieczne zadanie rozminowania wód już w przeciągu pierwszych dwu miesięcy wody basenów, kanałów dojazdowych i morza przybrzeżnego były tak dokładnie wytrałowane, że choć ponad tysiąc statków przewinęło się przez Gdynię i Gdańsk, ani jeden z nich nie doznał żadnej awarii.

Pierwsza część dzieła — zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi została wykonana.

Równocześnie z tym, w stachanowskim tempie rozpoczęły się roboty nad doprowadzeniem portów do porządku, tak, by mogły one przyjmować zagranicznych gości i zgodnie z umowami eksportować polski węgiel.

Biuro portowe w Gdyni uruchomiło stację wodociągową i hydroforową oraz doprowadziło wodę do portu. Uruchomiono dwa taśmowe urządzenia przeładunkowe dla towarów masowych oraz 12 dźwigów drobnicowych i jeden dźwig 7-tonowy.

Biuro Odbudowy Portów wykonało w Gdańsku: 15 magazynów o powierzchni 44 tys. metrów kwadratowych; odbudowało 24 dźwigi; naprawiło 8 km. dróg. Domów mieszkalnych i administracyjnych zbudowano 64 tys. metrów sześciennych.

W Gdyni odbudowano lub jest w odbudowie 84 tys. metrów kwadratowych magazynów. Rozebrano 2.500 metrów bieżących nadbrzeży, oddając do kompletnego użytku 3,5 tysiące metrów bieżących nadbrzeży.

Dzięki tym wszystkim poczynaniom zdolność przeładunkowa obu portów doszła do 1.800 ton na godzinę dla towarów masowych w Gdańsku, a 300 ton na godzinę w Gdyni. Dla drobnicy cyfry te przedstawiają się odpowiednio: 40 i 20 ton na godzinę.

Dzięki powyższemu zdolność przeładunkowa Gdyni już w obecnej chwili wynosi (teoretycznie) 6.540.000 ton w stosunku rocznym, a Gdańska ponad 4.500.000 ton. Stanowi to połowę zdolności przeładunkowej obu tych portów w stosunku do poziomu z 1939 roku.

Zakres pracy wykonanej jest ogromny. Nie jest jednak wystarczający, szczególnie, że nie wszystko jest jeszcze należycie zorganizowane.

Blisko ćwierć miliona osadników

mieszkańców województwa znalazło warsztaty pracy na ziemiach odzyskanych.— Z wiosną spodziewać się należy nowej fali osadniczej.

Wojewódzki Inspektorat do Akcji Przesiedleń i Osadnictwa informuje:

Na dzień 1 stycznia 1946 r. z terenów województwa łódzkiego wyjechało na Ziemie Odzyskane 102 tysiące 311 rodzin, czyli 227 tysięcy 907 osób. Ludzie ci osiedlili się przeważnie w województwach: gdańskim, dolno - śląskim i zachodnio - pomorskim. Spośród osadników 91 tysięcy rekrutuje się spośród rolników, dalsze 25 tysięcy — to rzemieślnicy, 7 tysięcy robotników, 14 tysięcy pracowników umysłowych i 8 tysięcy tak zwani różni, wśród których natrafimy niewątpliwie na niemały odsetek szabrowników i spekulantów.

W pierwszych miesiącach osiedlania 25 procent kandydatów na osadników wracało z powrotem na skutek braku bezpieczeństwa i złej pracy PUR-u. Ostatnio zdarza się to bardzo rzadko. Ludzie ciągną już ze sobą i cały swój dobytek.

W związku z nadchodzącą wiosną przybywa kandydatów na wyjazd, ale chcieliby oni przesiedlić się całymi wsiami na podstawie skierowań na dany obiekt. Z powiatów Radomsko i Wieluń są chętni na wyjazd rzemieślnicy, ale też właśnie tylko z odpowiednim skierowaniem.

W najbliższym czasie akcja przybierze na sile. Dobrze by było, aby Dyrekcja Kolei Państwowych przygotowała odpowiedni plan pracy i rozstrzygnęła sprawę biletów kolejowych dla repatriantów i osadników.

Na gospodarstwach poniemieckich i opuszczonych osiedlono na terenie naszego województwa 2.368 osób. Są to przeważnie repatrianci ze wschodu. A.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka" D-08074